

Raka szyjki macicy w ogóle nie powinno być w takiej formie, w jakiej jest w Polsce **Rozmowa. Str. 2**



FOT. BCO

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami **str. 9-12**

POD
PARAGRAFEM

Czwartek
22.01.2026
Nr 17

www.gazetawroclawska.pl
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Gazeta WROCLAWSKA

Piętnastoletnia nożownicza czeka na decyzję. Odpowie jak osoba dorosła? **str. 4**



FOT. ADRIANNA SZURMAN

Pawilon handlowy tyłem do ludzi. „Jak hala produkcyjna w sercu dzielnicy...” **str. 5**

Prezydent walczy o drogę ekspresową, ale kolejny minister ignoruje te starania **str. 6**



FOT. PRZEMYSŁAW KACZALEKO



SPORT

30 milionów złotych dostanie dziś piłkarski Śląsk **str. 16**

FOT. PAWEŁ REIKOWSKI

HORROR Z GAIKÓW PRZEZ 4 LATA MIAŁ WIĘZIĆ, BIĆ I GWAŁCIĆ KOBIETĘ

Prokurator zażądał kary dożywocia

Edyta Golisz
edyta.golisz@polskapress.pl

W Sądzie Okręgowym w Legnicy ogłoszono dziś mowy końcowe w bulwersującej sprawie oprawcy z Gaików koło Głogowa. 37-letni Mateusz J. miał przez 4 lata przetrzymywać, bić i gwałcić poznaną przez internet kobietę.

Rozprawę zamknięto dla dziennikarzy ze względu na dobro ofiary. Udało nam się zrobić zdjęcia oskarżonemu, kiedy był doprowadzany do sądu. Mężczyzna przebywa na co dzień za kratami aresztu we Wrocławiu.

Jak ustaliliśmy, podczas rozprawy odbyły się mowy końcowe stron.

- Prokurator zażądał dla oskarżonego kary dożywotniego pozbawienia wolności - powiedziała nam prokurator Liliana Łukasiewicz z Prokuratury Okręgowej w Legnicy. Wyrok powinien zapaść 3 lutego.

Przypomnijmy. W Gaikach pod Głogowem, w jednym z zabudowań gospodarczych, oprawca miał przez 4 lata więzić, wielokrotnie gwałcić i bić 32-letnią dziś kobietę.

Dramat, który przez kilka lat rozgrywał się w centrum małej wsi w gminie Jerzmanowa, zaszokował całą Polskę. Do czynów, o które Mateusz J. został oskarżony, miało dochodzić od lipca 2020 r. do 27 sierpnia 2024 r. Od półtora roku mężczyzna przebywa w areszcie.

Proces ruszył w czerwcu 2025 r. Na świadków wezwano 35 osób. Zeznały m.in. matka i siostra ofiary, a także matka oskarżonego. - Ojciec Mateusza J., ze względu na stan zdrowia, odmówił - mówi prokurator Liliana Łukasiewicz z Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Oskarżony utrzymywał, że wszystko, co działo się w przydomowej komórce, odbywało się za zgodą Małgorzaty. Mężczyzna nie wyraził skruchy i nie miał żadnych wyrzutów sumienia.

Według opinii biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii Mateusz J. w momencie popełnienia przestępstwa był poczytalny. Nie jest upośledzony, a w krytycznym czasie nie był chory psychicznie.

Czytaj dalej na str. 3



Udało nam się zrobić zdjęcia oskarżonemu, kiedy był doprowadzany do sądu

FOT. EDYTA GOLISZ

Polska nie wyśle swoich wojsk na Grenlandię

- Rząd ma jednolite stanowisko co do tego, że dziś nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest potrzebna - zapewnił wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz **str. 7**

„Odbetonowanie”. Wrocław postawił na drzewa i zielen **str. 5**

Nr ISSN 2353-6152

Nr indeksu 350-206



Jutro w naszej gazecie PULS

● Prof. Jerzy Surma z Instytutu Informatyki i Gospodarki Cyfrowej opowiada o tym, dlaczego warto budować polską sztuczną inteligencję.

Marek Mazurkiewicz
publicysta



BEZPIECZEŃSTWO TO DZIŚ LUKSUS

Początek tego roku nie zapowiada, że będzie spokojnie. Na arenie międzynarodowej wrze. Kolejne kraje pogrążają się w kryzysach. Niemala w tym rola Amerykanów, którzy nie zamierzają zatrzymać się na Wenezueli i konsekwentnie forsują własną wizję porządku świata. Pokazali już kilkakrotnie, że medialne zapowiedzi kolejnych interwencji szybko materializują militarnie. W spekulacjach na temat dalszych neoimperialnych ambicji USA pojawiają się m.in. Kuba i Kolumbia.

Gorąco jest także na Bliskim Wschodzie. Protesty w Iranie przybierają coraz większą skalę, mimo że tamtejszy fundamentalistyczny reżim próbuje je krwawo tłumić. Nie umknęło to uwadze prezydenta Trumpa, który nie wykluczył wydania rozkazu amerykańskiej armii do interwencji także w Iranie. Polskie MSZ zaleciło Polakom przebywającym w tym kraju natychmiastowy wyjazd, ostrzegając, że do militarnej eskalacji może dojść lada dzień.

Niepokój narasta również w Europie. Krystalizują się zamiary administracji USA wobec Grenlandii. W środowisku wieców światowe media odnotowały, że rozmowy przedstawicieli wiceprezydenta USA J.D. Vance'a i sekretarza stanu Marco Rubio z delegacją rządu Danii i Grenlandii ujawniły fundamentalne różnice stanowisk. Trump zdaje się tym nie przejmować i otwarcie powtarza, że interesuje go przejęcie kontroli nad Grenlandią - najlepiej na własność. Nie liczy się także z opinią Grenlandczyków, którzy w większości (85 proc.) nie chcą stać się kolejnym stanem USA. Miejmy nadzieję, że plany „Anschlusu” Grenlandii nie dojdą do skutku, bo w przeciwnym razie wkroczymy w czas globalnej destabilizacji.

Tymczasem polityka krajowa koncentruje się na nieudanych wyborach nowego przewodniczącego Polski 2050, na węgierskim azylu politycznym dla Zbigniewa Ziobry i jego żony oraz na spekulacjach, kiedy pomiędzy rządem a prezydentem dojdzie do kolejnego sporu. Na tym międzynarodowym tle nasze krajowe „wojenki” wypadają blade i chwilami groteskowo. W czasach takiej niepewności Polska potrzebuje spokoju, odpowiedzialności i stabilności. Bo bezpieczeństwo to dziś luksus.

”

Głupota to w końcu również pewna metoda używania mózgu.

Andrzej Dragan, „Kwantecizm, czyli klatka na ludzi”

ZORZA NAD WROCŁAWIEM

W poniedziałek mieszkańcy Wrocławia i Dolnego Śląska mogli podziwiać niezwykle spektakl natury - na wieczornym niebie pojawiła się zorza polarna. To rzadkie w Polsce zjawisko było efektem silnego rozbłysku na Słońcu i burzy geomagnetycznej.

Zorza polarna w naszej części Polski to prawdziwa rzadkość, dlatego każde jej pojawienie się wzbudza ogromne zainteresowanie - zarówno wśród pasjonatów astronomii, jak i przypadkowych obserwatorów tego zjawiska.

Tomasz Pawlak



FOT. TOMASZ PAWLAK

ROZMOWA DNIA

Raka szyjki macicy w ogóle nie powinno być w takiej formie, w jakiej jest w Polsce

Agnieszka Domanowska
agnieszka.domanowska@polskapress.pl

Ponad połowa Polek, które zachorują na raka szyjki macicy, umiera. To tragiczny paradoks, bo ten nowotwór można wykryć wcześniej i wyleczyć w stu procentach. Rozmawiamy z dr n. med. Beatą Maćkowiak-Matejczyk, specjalistą ginekologii onkologicznej i koordynatorem Centrum Leczenia Nowotworów Ginekologicznych

Od kiedy trwa Tydzień Profilaktyki Raka Szyjki Macicy?
Tydzień Profilaktyki Raka Szyjki Macicy przypada w trzecim tygodniu stycznia, w tym roku 19-25 stycznia.

Jak wygląda profilaktyka raka szyjki macicy?

Już od wielu lat mamy profilaktykę pierwotną, czyli szczepienie przeciw wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV), który jest głównym czynnikiem sprawczym raka szyjki macicy. Od wielu lat jest dostępne szczepienie przeciw temu wirusowi. To szczepienie od kilku lat jest refundowane dla określonej grupy wiekowej - dla dzieci i młodzieży od 9. do ukończenia 14. roku życia, zarówno dziewcząt, jak i chłopców.

Kto powinien się szczepić?

Choroby spowodowane wirusem HPV dotyczą kobiet i mężczyzn. U kobiet to rak szyjki ma-

cicy, nowotwory pochwy, sromu, odbytu oraz głowy i szyi. Podobnie u mężczyzn - nowotwory głowy i szyi, migdałków, prącia, odbytu. Te nowotwory HPV-zależne dotyczą obojga płci, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta powinni być zaszczepieni. Niestety mężczyźni nie są świadomi, że ten wirus ich dotyczy. Tutaj kuleje edukacja - o tym powinni mówić rodzice, szkoła, media.

Ile kosztuje szczepionka?

To zależy od producenta i miejsca zakupu - jest to kilkaset złotych za jedną dawkę, a trzeba przyjąć trzy szczepionki. Następnie mogą przyjąć dwie. Natomiast badania cytologiczne i badania w kierunku HPV są dla pacjenta bezpłatne.

Proszę powiedzieć o badaniach profilaktycznych.

Nowotwór szyjki macicy jest łatwy do profilaktyki i wykrycia. Tych zachorowań w ogóle nie powinno być - powinny być wykrywane na wczesnych etapach, w stanie przednowotworowym, który leczymy w 100 proc. Problem w tym, że społeczeństwo nie szczepi się, a kobiety nie zgłaszają się na badania profilaktyczne. Badania są proste i tanie. Ostatnimi czasy wprowadzono też do profilaktyki schemat oceny obecności wirusa HPV HR, czyli wysokiego ryzyka i najczęściej występujących. Możemy wyłapać kobiety zakażone i objąć je ścisłej-



FOT. BCO

szym nadzorem. Jeżeli znajdziemy wirusa, z tej samej próbki wykonywana jest cytologia płynna.

Jak często robić cytologię?

Nie ma określonych wskazań. W skrócie - tak często, jak jest potrzeba. A potrzebę określa lekarz na podstawie analizy czynników ryzyka.

Jaka jest umieralność na raka szyjki macicy?

W Polsce zła. Według Krajowego Rejestru Nowotworów z 2023 roku zachorowało 2366 kobiet, a notowano 1400 zgonów. Ponad połowa umiera, a nie powinna umrzeć żadna. To po trochu nasza wina, że tak siebie traktujemy - zaniedbujemy się, nie korzystamy z dostępnych możliwości. Rak szyjki macicy w ogóle nie powinno być w takiej formie, w jakiej jest w Polsce. Nie powinniśmy umierać z tego powodu. Niewiele to kosztuje - tylko przejście do ginekologa po cytologię. Trzeba szczepić, szczepić i szczepić! W krajach z 95-procentową wyszczepialnością nie ma już zachorowań na inwazyjnego raka szyjki macicy. Szczepionka jest refundowana w określonej grupie wiekowej, ale nawet z tego, co mamy dostępne, nie korzystamy. A powinniśmy korzystać! ©©

PRZYRODA

Wilki kontra bobry

Najbardziej kłopotliwe i kosztowne dla Skarbu Państwa (czyli naszych portfeli) są bobry. Coś podkopią, podgryzą, podtopią, a za szkody liczone w milionach płaci państwo polskie. Jak za każdy gatunek chroniony, przy czym straty powodowane przez wilki czy niedźwiedzie to drobniaki. Pojawiały się dobre wiadomości dla wszystkich, którym bobry zalały za skórę. Nadchodzi kres podtapiania pól i podkopywania autostrad. Budżet odetchnie, bo sumy wypłat za bobrowe szkody będą mniejsze. Zaczne od początku. W latach 70. ub. stulecia bobry były u nas gatunkiem skrajnie rzadkim i właściwie na wymarciu. Teraz są liczone w dziesiątkach tysięcy sztuk, a sukces akcji ochronnej przerodził się w klęskę urodzaju. Myśliwi o polowaniach słyszeć nie chcą, gdyż za szkody wyrządzone przez gatunek leśny płaci PZŁ. Nikt nie ma pomysłu, że prócz jeleni, saren i łosi, wilki jadają bobry. Szczególnie często na Suwalszczyźnie, gdzie gryzonie są najliczniejsze. Mamy bobry. Mamy wilki. Problem będzie rozwiązany. **Grzegorz Tabasz**

nasz REGION

MYSŁÓW, GM. JAWOR
Zginął 30-letni mieszkaniec Bolkowa, 4 osoby są ranne
Dwa samochody osobowe zderzyły się we wtorek wieczorem na DK nr 5. Jedna osoba zginęła, cztery inne po opatrzeniu przetransportowano do szpitala. **EDKA**

WROCŁAW
Porywisty wiatr zrywał elementy z dachów
Trzy zastępy strażaków interweniowały przy dachu kamienicy nieopodal pl. Bema, gdzie porywisty wiatr niemal zrzucił metalowe elementy na chodnik. **KOL**



JELEŃ GÓRA
Pociąg osobowy potrafił kobietę
W rejonie przystanku PKP Jelenia Góra Zabobrze pociąg Kolei Dolnośląskich potrafił kobietę. Została ranna, udzielono jej natychmiastowej pomocy medycznej. **KOL**

FOT. POLICJA

Prokurator zażądał dożywotniego więzienia

Edyta Golisz
edyta.golisz@polskapress.pl

W legnickim sądzie odbyły się dziś mowy końcowe stron w bulwersującej sprawie 37-letniego Mateusza J. z Gaików pod Głogowem. Wyrok ma zapaść 3 lutego.

Ciąg dalszy ze str. 1

32-letnia dziś Małgorzata z Leszna poznała swojego kata przez internet w 2019 r. Przyjechała wówczas do Mateusza J., ale zamiast do domu, trafiła do ciemnej i zimnej komórki. Tam była bita, gwałcona, zastraszana i głodzona. Gdy w sierpniu 2024 r. trafiła do szpitala w Głogowie z urazem barku, odważyła się wreszcie wołać o pomoc. Po tym, jak sprawa wyszła na jaw, rodzice męż-

czynny oraz sąsiedzi twierdzili, że nic nie widzieli i nic nie słyszeli.

Ofiara nie brała udziału w procesie

Sama pokrzywdzona nie brała udziału w procesie. Przed sądem była przesłuchana tylko raz, podczas postępowania przygotowawczego. Zrobiono to w odpowiednich warunkach i w pokoju z udziałem psychologów. Nie przesłuchiowano jej ponownie, aby oszczędzić jej kolejnej traumy.

Po tym, jak sprawa wyszła na jaw, kobieta trafiła pod opiekę specjalistycznego ośrodka.

Pochodząca z Leszna Małgorzata nie utrzymuje kontaktu z rodziną. Nie ma też praw do dwójki dzieci. Wychowuje jej matka.



FOT. TVP3 WROCŁAW (SCREENSHOT)

Kobieta była przez 4 lata więziona, bita i gwałcona w komórce przy domu we wsi Gaiki pod Głogowem

Biegli: mógłby znów popełnić podobne przestępstwo

Według opinii biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii, Mateusz J. w momencie popełnienia przestępstwa był poczytalny. Nie jest upośledzony, a w krytycznym czasie nie był chory psychicznie.

Biegli stwierdzili też, że Mateusz J. posiada cechy psychopatyczne o głęboko zaburzonej osobowości. Wykazuje postawę skrajnie egocentryczną i egoistyczną, a pokrzywdzoną traktował całkowicie przedmiotowo i instrumentalnie. Oskarżony zupełnie nie liczy się uczuciami innych osób - informuje o wynikach opinii specjalistów Liliana Łukasiewicz, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Biegli dodali, iż istnieje duże prawdopodobieństwo, że

oskarżony, gdyby wyszedł na wolność, popełniłby podobne przestępstwo.

Nie przyznał się do winy

Po aresztowaniu Mateusz J. złożył wyjaśnienia, ale nie przyznał się do winy. Najpierw usłyszał zarzut pozbawienia wolności połączony ze szczególnym udręczeniem. Jednak w lutym ub. roku Prokuratura Okręgowa w Legnicy zmieniła mężczyźnie zarzuty na surowsze. Został oskarżony o przestępstwo znęcania się nad drugim człowiekiem ze szczególnym udręczeniem, za co grozi od 5 do aż 30 lat więzienia.

Podczas wczorajszej rozprawy prokurator zażądał dla niego kary dożywotniego więzienia.

©P

MATERIAŁ INFORMACYJNY

0011458056

Nowa, prosta faktura od TAURONA

TAURON wprowadził nowy wzór rachunku za prąd!

Co się zmieniło:

- Faktura ma nowy wygląd, teraz dokument jest bardziej czytelny.
- Łatwiej znajdziesz: kwotę do zapłaty, zużycie energii i harmonogram płatności.
- Na wykresie możesz porównać swoje zużycie prądu w analogicznym okresie rozliczeniowym poprzedniego roku.*

Po więcej informacji wejdź na:
tauron.pl/prostafaktura

*Nie dotyczy prosumentów



15-letnia nożownicza czeka na decyzję: będzie sędzona przed sądem karnym, czy rodzinnym?

Katarzyna Zimna
katarzyna.zimna@polskapress.pl

15-letnia nożownicza z Wrocławia czeka na decyzję sądu w schronisku dla nieletnich. Zarzut dotyczy usiłowania zabójstwa.

Do zatrzymania 15-latk, która zaatakowała i raniła nożem 77-letnią mieszkankę Wrocławia doszło 14 stycznia 2026 roku po opublikowaniu w mediach zdjęć z monitoringu. Dziewczyna trafiła do Policijnej Izby Dziecka.

Będzie sędzona jak dorosła?

15 stycznia Sąd Rejonowy dla Wrocławia - Krzyków wydał decyzję o umieszczeniu jej w schronisku dla nieletnich oraz o przekazaniu sprawy prokuratorowi.

- Orzeczenie jest nieprawomocne, ale w zakresie umieszczenia w schronisku natychmiast wykonalne - odpowiedziało „Gazecie Wrocławskiej” biuro prasowe sądu Okręgowego we Wrocławiu.

- Postępowanie w tej sprawie zostało przekazane do prokuratury z uwagi na okoliczności, które uzasadniają odpowiedzialność nieletniej na zasadach kodeksu karnego - przekazał kom. Wojciech Jabłoński z wrocławskiej policji.

Czy oznacza to, że młoda dziewczyna, która ugodziła nożem starszą panią na ul. Sztabowej we Wrocławiu będzie odpowiadać przed sądem jak osoba dorosła? Taka decyzja jeszcze nie zapadła.

Jak dowiedzieliśmy się w sądzie, zarzut dotyczy art. 13 par. 1 w związku z art. 148 par. 1 Kodeksu Karnego. Art. 13 par. 1 stanowi: „Nie podlega karze za usiłowanie, kto dobrowolnie odstąpił od czynu lub zapobiegł skutkowi przestępstwa”. Natomiast art. 148 par. 1 brzmi: „Kto zabija człowieka, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10 albo karze dożywotniego pozbawienia wolności”.

Co grozi 15-letniej nożownicze?

- Jeżeli postępowanie będzie prowadził sąd karny, to zgodnie



Zdjęcia z monitoringu i zatrzymania opublikowane przez policję

z dyspozycją art. 148 par. 1 Kodeksu Karnego przepis ten przewiduje karę pozbawienia wolności na okres nie krótszy niż lat 10. Jeżeli postępowanie będzie prowadził sąd rodzinny, to do jego decyzji należy, jaki środek zostanie zastosowany. Najsurowszym środkiem jaki przewiduje ustawa o wspieraniu i resocjalizacji jest zakład poprawczy - wyjaśnił nam rzecznik prasowy Sądu Okręgowego we Wrocławiu.

Prawo dopuszcza możliwość sądenia nieletniego (czyli osoby w wieku 13-17 lat) na zasadach Kodeksu Karnego (Kodeks Karny, art. 10, par. 2), a nie Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, w przypadku, gdy nieletni:

● ukończył 15 lat,

● popełnił ciężkie przestępstwo np. zabójstwo, gwałt, rozboj czy umyślne spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu,

● jeżeli okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają, a w szczególności, jeżeli poprzednio stosowane środki wychowawcze lub poprawcze okazały się bezskuteczne.

W samo południe, w centrum miasta

Przypomnijmy, że do zdarzenia doszło w piątek (9 stycznia) około południa

przy ul. Sztabowej we Wrocławiu. 77-letnia kobieta, która szła tamtędy na działkę, została zaatakowana i wielokrotnie ugodzona nożem. Ranna trafiła do szpitala. - Mama wysiadła z samochodu, którym podwoził ją mój brat, przy ul. Drukarskiej. Szła na działkę przy Sztabowej. Jak nam powiedziała, tuż przy wejściu bocznym na teren ogródków działkowych, ktoś złapał ją za rękę. Gdy się odwróciła, zobaczyła człowieka, który następnie ją zaatakował, zadał kilka ciosów nożem. Wzywała pomocy, ale nikogo w pobliżu tam wtedy nie było. Zanim zemłdła, zdążyła zadzwonić do brata - opowiadała nam pani Paulina, córka poszkodowanej.

Po opublikowaniu wizerunku sprawcy ataku i podaniu informacji, że to 15-letnia dziewczyna, osoba postronna skontaktowała się z policjantami, przekazując informacje o miejscu oraz danych osoby, która była poszukiwana. Na tej podstawie zatrzymano nastolatkę. ©©

FOT. DOLNOŚLĄSKA POLICJA

0011466815

REKLAMA

0410707799

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp

Rudnik Krystyny

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

składają

Zarząd, koleżanki i koledzy
„ASTRA” Sp. z o.o. we Wrocławiu

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w Wołowie
w dniu 23.01.2026 r. o godz. 10:00.

Rozpocznie się Mszą Św. w Kościele
pw. św. Karola Boromeusza przy ul. Kołłątaja 2,
a następnie pogrzeb na cmentarzu Komunalnym
przy ul. Gajowej.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tania, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym

w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67,

ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY”** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43

- całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na transport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 22 stycznia 2026

● PSIE POLE

Marian Borowski g. 9
Marian Jarczyński g. 11
Ewa Jakubik g. 12
Ryszard Grad g. 14

● OSOBOWICE

Helena Musialik g. 11.20
Regina Prostack g. 12
Danuta Maciejewska g. 12.40
Genowefa Koryniewicz g. 13.20

Zena Motouom Kamga g. 14
Krzysztof Jop g. 14.40

● GRABISZYN

Lidia Skolik g. 10
Stanisława Zadrożny g. 11

Klara Karabin g. 12
Halina Sikucińska g. 13

● PAWŁOWICE

Irena Szkatulnik g. 13

Zarząd Cmentarza Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

eprasa.pl af5a06167c

Przy pałacu w Dalkowie od 21 marca co sobotę kupisz zdrową żywność

Grażyna Szyszka
grazyna.szyszka@polskapress.pl

Przy pałacu w Dalkowie już wiosną ruszą sobotnie targi żywności. Lokalni producenci zaoferują m.in. sery, wędliny, pieczywo, domowe przetwory i zdrową żywność prosto z gospodarstw.

Takiego targu nie ma ani Głogów, ani okoliczne miejscowości. A co raz więcej klientów szuka wędlin, serów, pieczywa, przetworów czy zdrowej żywności wprost od lokalnych producentów. Na terenie dawnego folwarku przy pałacu w Dalkowie wiosną ruszy targ żywności. Ma być czynny w każdą sobotę w godz. 9-13. Start 21 marca.

Targ żywności to pomysł działającej w Dalkowie Fundacji na Rzecz Rodziny i Rewitalizacji Polskiej Wsi. Od lat organizuje onaróżne festiwale, cozaowocowało wieloma znajomościami z różnymi wystawcami.

- Odwiedzaliśmy też inne wydarzenia, na których można było spotkać lokalnych producentów. Wiemy, że jest wiele osób, które oferują wspaniałe produkty z własnych gospodarstw,

zdrowe, bez chemii i pestycydów – mówi Anna Gomułka, prezeska dalkowskiej fundacji.

Trwa rekrutacja wystawców. Zgłosili się już m.in. producenci serów, wędlin i pieczywa. Chętni są też wystawcy oferujący dżemy, miody, zioła, soki, syropy, nalewki, oleje i wiele innych.

Oprócz stoisk z żywnością staną też stragany z rękodziełem. Na targach będzie również można kupić kawę z lokalnych palarni i wypić ją w scenerii przy-pałacowej, XIX-wiecznej stajni.

Na miejscu będzie można też kupić rośliny ozdobne od firmy z ponad 30-letnim doświadczeniem na rynku ogrodniczym. W ofercie będą m.in. rododendrony, azalie, byliny, róże, hortensje i magnolie.

Wystawcy będą handlować w folwarku przed pałacem w Dalkowie. Wstęp nie będzie biletowany.

- Chętni będą mogli zostać w Dalkowie dłużej, by zwiedzać zabytkowy park i Ogrody Zmysłów, które będą otwarte codziennie od 21 marca – dodaje Anna Gomułka. - Z Dalkowa można również ruszyć na jeden z czterech szlaków turystycznych na Wzgórzach Dalkowskich. ©



Targ żywności przy pałacu w Dalkowie po raz pierwszy odbędzie się w sobotę, 21 marca.

Minister Klimczak „głuchy” na apel prezydenta Jeleniej Góry

Przemysław Kaczka
Jelenia Góra

Prezydent Jeleniej Góry (polityk Koalicji Obywatelskiej) nie składa bronii ws. doprowadzenia drogi ekspresowej do podnóża Karkonoszy i dalej w kierunku granicy z Czechami w Zawidowie.

Rozczarowanie - to słowo najlepiej opisuje brak zrozumienia potrzeb Kotliny Jeleniogórskiej i subregionu u ministra Dariusza Klimczaka.

- Byłem niedawno u ministra Klimczaka i przedstawiałem mu alternatywne rozwiązanie, aby nas nie traktować tak, jak poprzedni rządzący traktowali Kotlinę Jeleniogórską - wspomina Jerzy Łuźniak, prezydent Jeleniej Góry, polityk Koalicji Obywatelskiej.

Droga średniowiecza - mówią politycy

W „rozmowie” poprzez media Jerzy Łuźniak dowiedział się dlaczego zdnaniem ówczesnego ministra Michała Dworczyka, droga S5 kończyła się w „szczerym polu” w Sadach Dolnych.

- Powiedział mi, że Kotlina Jeleniogórska nie potrzebuje drogi klasy S. Myślałem, że teraz, jak się zmieni układ rządzący, to trochę inaczej zostaniemy potraktowani. Byłem na spotkaniu z ministrem Klimczakiem, ale dalej słyszę to samo, że nie trzeba doprowadzać do Kotliny Jeleniogórskiej drogi klasy S, czyli S5.

Jak podkreśla prezydent stolicy Karkonoszy, nie chodzi o to, aby drogę klasy S prowadzić całym śladem obecnej drogi krajowej nr 5 przez górski teren Szklarskiej Poręby - Jakuszyce, lecz wykorzystać część DK30.

- Profesor Robert Kropiwnicki ma zupełną rację (miał na



FOT. PRZEMYSŁAW KACZKA

- Profesor Robert Kropiwnicki ma zupełną rację, nazywając DK 30 drogą średniowiecza - mówi Jerzy Łuźniak, prezydent Jeleniej Góry

zwać DK 30 drogą średniowiecza - przyp. red.), bo ta droga była drogą alternatywną wtedy, kiedy jakiś samochód ze strony niemieckiej jeździł co 10-15 minut i wtedy można było spokojnie przejechać. Dzisiaj ta droga mogłaby zostać przebudowana do Lubania jako S5. Później odbić w kierunku Zawidowa, żebyśmy mieli dobre skomunikowanie z Czechami - opowiada samorządowiec z Jeleniej Góry, który ten temat poruszył również podczas spotkania z hejtnikiem kraju libereckiego Martinem Putą.

Czeski samorządowiec miał poprzeć wspomniany wariant, który byłby alternatywą dla podróżujących z Pragi czy Liberca przez Zawidów i Lubań w kierunku Wrocławia.

Przebudowa DK 30 ma odciążyć autostradę A4

W koncepcji prezydenta Jeleniej Góry mówi się również o przebudowie pozostałego

odcinka DK30 - z Lubania do Zgorzelca, co miałyby poprawić komunikację z Niemcami i być może odkorkować również sam Zgorzelec w czasie, gdy na A4 tworzą się olbrzymie zatory.

Jak wylicza samorządowiec, odcinek z Sadow Dolnych koło Bolkowa (gdzie obecnie kończy się droga S5 - red.) do Jeleniej Góry, to ok. 26 kilometrów, a dalej - kolejne 70 kilometrów do Zawidowa, co w sumie daje ok. 100 kilometrów przebudowy drogi na klasę S.

- To jest również alternatywne rozwiązanie dla autostrady A4, bo dzisiaj cały ruch

Jerzy Łuźniak: - Minister Dworczyk mówił mi, że Kotlina Jeleniogórska nie potrzebuje drogi klasy S. Od ministra Klimczaka słyszę to samo.

z Niemiec w kierunku Dolnego Śląska odbywa się właśnie przez A4. Gdybyśmy jednak uruchomili DK 30, przebudowując ją tylko na tym odcinku między Zgorzelcem a Lubaniem, a później już jako S5, to zyskalibyśmy alternatywny dojazd do Wrocławia. Może troszeczkę dłuższy, ale mimo wszystko udrażniający połączenie i odbierający część ruchu samochodów - powiedział Jerzy Łuźniak.

W kolejnym kroku prezydent głównego miasta regionu chce namówić wójtów, burmistrzów i starostów na odcinku od Bolkowa do Zgorzelca, żeby wspólnie podpisali apel do Premiera RP Donalda Tuska oraz do ministra Dariusza Klimczaka o budowę drogi S5 jako alternatywnej drogi dla skomunikowania Kotliny Jeleniogórskiej, ale też jako umożliwiającej dobre skomunikowanie i odciążenie A4.

©

REKLAMA

0011466653

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa „Energetyk” we Wrocławiu, ul. Dokerska 2a, ogłasza przetarg nieograniczony na nw. zadanie:

Przedmiot zamówienia	Termin złożenia oferty	Termin otwarcia oferty	Pożądany termin realizacji zamówienia	Wadium
Malowanie klatek schodowych w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. Kozanowskiej 73-93, w zakresie klatek 81, 83, 85, 87, 89, będących pod zarządem Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej „Energetyk” we Wrocławiu.	5.02.2026 r. do godz. 8:30	5.02.2026 r. o godz. 9:00	30.10.2026 r.	45 000 zł

- Warunkiem udziału w przetargu jest pobranie Specyfikacji, terminowe złożenie oferty w Sekretariacie Spółdzielni przy ul. Dokerskiej 2a – III p. Galerii Pilczyckiej „Viktor” oraz wpłacenie wymaganego wadium w terminie do 04.02.2026 r. na konto Zamawiającego: BNP Paribas Bank Polska nr: 33 1600 1462 0008 0394 8508 8001 (w tytule przelewu: nazwa przetargu, informacja z adresem firmy i nr NIP).
- Informacje na temat Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia oraz przetargu można uzyskać w Biurze Zarządu Spółdzielni przy ul. Dokerskiej 2a, w Dziale Technicznym oraz pod nr tel. 71 798 79 79 w godz. 8.00-14.00 od pon. do pt.
- Specyfikację można pobrać w formie elektronicznej na stronie internetowej Zamawiającego: <https://energetyk.wroc.pl/aktualnosci/przetargi>.
- Wyjaśnienia dotyczące zapytań do przetargu będą publikowane również pod adresem internetowym: <https://energetyk.wroc.pl/aktualnosci/przetargi>.
- Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA

0011466691

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Dziadowa Kłoda

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niżej wymienionych.

Lp.	Położenie nieruchomości Obręb	Numer geodezyjny działki	Powierzchnia w ha	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza netto	Wadium	Postąpienie wynosi
1.	Dalbrowice 0001	87/1	0,2019	WR1E/00063230/4	71 510,00	7 160,00	720,00
2.	Dalbrowice 0001	87/2	0,2020	WR1E/00063230/4	71 540,00	7 160,00	720,00

Do ceny osiągniętej w przetargu dolicza się podatek Vat w wysokości 23%.

Przetarg ustny nieograniczony dla działki 87/1 odbędzie się w dniu 26.02.2026 o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Dziadowej Kłodzie w sali sesyjnej.

Przetarg ustny nieograniczony dla działki 87/2 odbędzie się w dniu 26.02.2026 o godz. 13.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Dziadowej Kłodzie w sali sesyjnej.

Najpóźniej do dnia 23.02.2026 na depozytowe konto Urzędu Gminy w Dziadowej Kłodzie, Bank Spółdzielczy Oleśnica, oddział Dziadowa Kłoda Nr konta 46 9584 1076 2007 0700 3499 0003 należy wpłacić wadium.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Dziadowej Kłodzie, ul. Sycowska 6, stronie internetowej www.dziadowakloda.pl w BIP i w Obwieszczeniach.

Szczegółową informację można uzyskać w Urzędzie Gminy w Dziadowej Kłodzie, pok. 13 lub telefonicznie 62 786 9288 w godz. pracy urzędu.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Psychiatrzy wydali opinię

- Jest opinia psychiatryczna Mieszka R., podejrzanego o morderstwo kobiety na Uniwersytecie Warszawskim - poinformował PAP rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba. - Opinia jest bardzo obszerna, liczy ponad 200 stron. Nie informujemy o jej wynikach do czasu zaznajomienia się z nią nie tylko przez prokuraturę, ale także przez obronę i pełnomocników - powiedział prok. Skiba.

Mieszko R. przebywa w areszcie śledczym w Rado-

miu, gdzie ma zapewniony pobyt na oddziale szpitalnym. Areszt w sierpniu został przedłużony o kolejne sześć miesięcy - do połowy lutego 2026 roku.

22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku - zmarła na miejscu.

Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

SĄD

Rozprawa w procesie księdza O.



FOT. PAP/PAWEŁ SUPIERNAK

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces duchownego, prezesa Fundacji Profeto, księdza Michała O., oraz innych osób, w tym byłych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, w sprawie ustawiania konkursów na dotacje środków z Funduszu Sprawiedliwości.

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

To nie był akt dywersji

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował w środę, że nie znaleziono materiałów wybuchowych w miejscu wycofania pociągu, do którego doszło we wtorek w Małopolsce. Jak podkreślił, na 99 procent do uszkodzenia szyny doszło z przyczyn naturalnych, a nie w efekcie działań dywersyjnych. Chodzi o wykoślenie

dwóch wagonów pociągu Polregio na trasie Miechów - Słomniki w woj. małopolskim, do którego doszło we wtorek po g. 21. W pociągu było ok. 20 osób, nikomu nic się nie stało. Ruch pociągów został wstrzymany. Policja poinformowała, że przyczyną zdarzenia jest naturalne odłupanie szyny spowodowane niską temperaturą.

SZTUKA

W setną rocznicę urodzin i dziesiątą rocznicę śmierci wybitnego reżysera Senat RP ustanowił rok 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy - w uznaniu jego twórczości i dokonań jako współtwórcy polskiej szkoły filmowej oraz kina moralnego niepokoju, które zdefiniowały „polską pamięć historyczną i współczesną tożsamość kulturową”. Andrzej Wajda jest laureat Oscara za dorobek życia i Złotej Palmy w Cannes za „Człowieka z żelaza”.

”

Ustępstwa są zawsze oznaką słabości. Europa nie może sobie pozwolić na słabość ani wobec wrogów, ani wobec sojuszników

Donald Tusk, premier

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił na forum w Davos

Oprac. Karolina Wrońska
Davos

- Napięcia wokół Grenlandii nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie - podkreślił w środę prezydent Karol Nawrocki podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

Prezydent Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym wziął udział m.in. z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte i prezydentem Finlandii Alexanderem Stubbem.

Jak ocenił polski prezydent, Unia Europejska ma „poważne problemy” z samodzielnym zapewnieniem sobie bezpieczeństwa i potrzebuje nacisków Trumpa. Przypomniał, że to Trump na zeszłorocznym szczycie NATO w Hadze wywarł presję na europejskich sojuszników w sprawie zwiększenia wydatków na obronność.

Prezydent podkreślił, że Stany Zjednoczone są najważniejszym polskim sojusznikiem, akcentując znaczenie tego kraju dla NATO i bezpieczeństwa Europy. Oceniał, że mimo napięć wokół Grenlandii Sojusz Północnoatlantycki jest stabilny.

- Konieczna jest solidarność w Europie, ale konieczne jest również budowanie dobrych stosunków transatlantyckich - powiedział.



FOT. PAP/PEPA

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym udział wzięli też m.in. sekretarz generalny NATO Mark Rutte i prezydent Finlandii Alexander Stubb

Prezydent Nawrocki wyraził nadzieję, że kwestia Grenlandii zostanie rozwiązana na drodze dyplomatycznej. Podkreślił, że napięcia wokół wyspy nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie. Wojnę tę określił jako najważniejszą obecnie kwestię dla Polski, wschodniej flanki NATO i „całego wolnego świata”.

- Wciąż czujemy zagrożenie ze strony Rosji, jesteśmy w środku wojny hybrydowej - przypomniał Nawrocki. Oceniał też, że „powoli zbliżamy się do pokoju w Ukrainie”.

Nawrocki wyraził też nadzieję, że „nigdy nie będziemy

musieli odpowiedzieć na to pytanie (postawione w tytule panelu: czy Europa może obronić się sama - PAP), jeśli chodzi o wojnę kinetyczną”.

- Ukraina powinna być priorytetem numer jeden, ma ona kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Europy i Stanów Zjednoczonych - powiedział sekretarz generalny NATO Mark Rutte. - Naprawdę martwię się, że stracimy z oczu ten cel, a Ukraińcy nie będą mieli wystarczającej liczby pocisków przechwytyjących, by się bronić - dodał.

Holender przekazał, że trwają zakulisowe prace w związku z napięciami między

dzy USA a ich europejskimi sojusznikami w sprawie żądań Trumpa dotyczących przejęcia Grenlandii.

Jego zdaniem „prezydent Trump i inni przywódcy” mają rację, a NATO musi zrobić więcej, by chronić Arktykę przed wpływami Rosji i Chin. - Pracujemy nad tym, aby wspólnie bronić regionu arktycznego - zapewnił.

Sekretarz generalny NATO powiedział, że jedynym sposobem na rozwiązanie sytuacji związanej z groźbami Trumpa dotyczącymi aneksji Grenlandii jest „przemysłana dyplomacja”. PAP

Władysław Kosiniak-Kamysz: Nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest obecnie potrzebna

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Rząd ma jednolite stanowisko co do tego, że dzisiaj nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest potrzebna - zapewnił w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON w środę w Radiu ZET pytany, czy Polska wyśle swoje wojska na Grenlandię, odpowiedział, że nie ma takiej potrzeby.

Jak dodał, nasz kraj jest łącznikiem między USA a Europą, dbając o dobre relacje zarówno z Danią, jak i Stanami Zjednoczonymi. Podkreślił, że rząd ma w tej sprawie jasną i spójną strategię. - Dzisiaj nasza obecność na Grenlandii nie jest potrzebna - ocenił. - My tu mamy jednolite stanowisko. Tu nie ma różnic, jesteśmy połączeni, idziemy w kierunku właśnie transatlantyku. Transatlantyka łączy Europę ze Stanami Zjednoczonymi i rolę naszą w tym procesie jest szukanie po-

litycznego porozumienia. Wierzę, że jest ono możliwe - powiedział wicepremier.

Kosiniak-Kamysz pytany był również, czy Polska powinna przyjąć zaproszenie od prezydenta USA Donalda Trumpa do udziału w pracach Rady Pokoju, które otrzymał prezydent Karol Nawrocki. - Popieramy wszystkie działania i wysiłki Stanów Zjednoczonych, naszych sojuszników, na rzecz bezpieczeństwa. Tutaj jest potrzebna głęboka analiza, ponieważ ratyfikacja

umowy międzynarodowej, jeżeli to byłaby nowa instytucja, to jest wieloetapowy proces. To decyzja Rady Ministrów, parlamentu, prezydenta, więc wszyscy musimy tu być w dialogu i dobrze, że ten dialog między rządem i prezydentem jest - odpowiedział.

Jak zauważył, w tej sprawie jest wiele niewiadomych, ale, jak dodał, na pewno trzeba poważnie rozważać każdą inicjatywę USA, bo mamy partnerstwo wieloletnie ze Stanami Zjednoczonymi. PAP

Czarna seria hiszpańskiej kolei. Kolejne dwa wypadki. Jedna osoba nie żyje

Oprac. Karolina Wrońska
Hiszpania

W Hiszpanii we wtorek wieczorem miały miejsce kolejne dwa wypadki na kolei. Jeden pociąg uderzył w mur oporowy, który prawdopodobnie zawalił się na tory, a drugi się wykołubił.

Jak donosi dziennik „El País”, jedna osoba zginęła, a co najmniej 37 zostało rannych, w tym pięć poważnie, w wypadku pociągu podmiejskiego Rodalies w Barcelonie, do którego doszło we wtorek wieczorem. Ofiarą śmiertelną wypadku jest maszynista.

Pociąg zderzył się tam czołowo z murem oporowym, który zawalił się na tory, prawdopodobnie w wyniku erozji

spowodowanej ulewnymi deszczami. Na miejsce zdarzenia udali się członkowie rządu Katalonii. Wysłano też jedenaście jednostek ratownictwa medycznego oraz jednostkę wspólną ze strażą pożarną.

Wstępne hipotezy dotyczące przyczyny wypadku, według oficjalnych źródeł, jako przyczynę destabilizacji muru oporowego wskazują na ulewne deszcze, które nawiedziły Katalonię w ostatnich dniach.

W drugim wypadku pociąg jadący linią R1 między stacjami Blanes i Maçanet wykołubił się. Przyczyną wypadku miały być kamienie, które spadły na tory podczas wtorkowej burzy. Ruch na tej linii również został zawieszony.

W tym zdarzeniu nikt nie został poszkodowany. PAP



Czarna seria na hiszpańskiej kolei. Doszło do kolejnych wypadków. Zginęła jedna osoba – maszynista pociągu

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Rosja wykorzystuje mroźną zimę i zintensyfikowała ataki raketowo-dronowe na Ukrainę. W tysiącach mieszkań i domów nie ma prądu, ogrzewania i wody.

Z każdym dniem pojawiają się nowe informacje o tym, jak dramatyczna jest sytuacja w Kijowie i innych ukraińskich miastach zaatakowanych przez Moskwę. Tak źle nie było od czasu rozpoczęcia przez Putina pełnoskalowej wojny. Wielu mieszkańców od ponad tygodnia nie ma światła, centralnego ogrzewania ani wody.

Prezydent Ukrainy oświadczył, że w Kijowie ponad milion odbiorców pozostaje bez prądu. Wołodymyr Zełenski potwierdził również, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania. W mieście tymczasem temperatura spadła do -15 st. C.

Siły rosyjskie przeprowadziły we wtorek nowy, potężny atak na Kijów i kilka regionów Ukrainy, uderzając w budynki mieszkalne i obiekty energetyczne. Atak w nocy z 19 na 20 stycznia był jednym z najgorszych dla ukraińskiej energetyki od początku pełnoskalowej wojny.

Największa prywatna firma energetyczna Ukrainy, DTEK, poinformowała, że rosyjskie



Tysiące kijowian ze swoich mieszkań przeniosło się do ogrzewanych namiotów

ataki spowodowały odcięcie dostaw energii elektrycznej do 173 000 gospodarstw domowych w Kijowie. Ministerstwo Energii poinformowało, że rosyjskie ataki spowodowały również przerwy w dostawach energii elektrycznej w obwodach kijowskim, odeskim, dnipropietrowskim, sumskim, rówieńskim i charkowskim.

Niektórzy starają się radzić sobie z tą sytuacją, rozbijając namioty w swoich mieszkaniach. W wielu dzielnicach ludzie wyszli na ulice, stojąc wokół ognisk, w których palono choinki bożonarodzeniowe. W wielu budynkach mieszkal-

nych ludzie zostali zmuszeni do pozostania w swoich mieszkaniach, ponieważ windy nie działają. Schody są zbyt oblodzone, aby można było gdziekolwiek się poruszać.

Sytuacja stała się tak trudna dla mieszkańców, że mer Kijowa Witalij Kliczko wezwał mieszkańców do tymczasowego opuszczenia miasta, jeśli

Wołodymyr Zełenski potwierdził, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania

to możliwe, aby zmniejszyć zapotrzebowanie na pozostałą część systemu energetycznego. Powiedział, że po rosyjskich atakach miasto otrzymuje tylko około połowy potrzebnej energii elektrycznej.

Kilka ukraińskich elektrowni, mających kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa jądrowego, ucierpiało w wyniku ataku Rosjan. Nieczynna elektrownia jądrowa w Czarnobylu została całkowicie odcięta od zewnętrznego źródła zasilania, a także ucierpiały linie prowadzące do innych elektrowni jądrowych.

Andrij Herus, przewodniczący Komisji ds. Energii, Mieszkalnictwa i Usług Komunalnych ukraińskiego parlamentu, przyznaje, że nadchodzące tygodnie będą trudne dla wszystkich, chyba że nastąpi ocieplenie, a dłuższe dni i bezchmurne niebo pomogą w wytwarzaniu większej ilości energii słonecznej.

20 stycznia Zełenski powiedział dziennikarzom, że pozostanie w Kijowie, aby skupić się na pilnych kwestiach energetycznych na Ukrainie po rosyjskich atakach, zamiast udać się na Światowe Forum Ekonomiczne w Davos, gdzie miał wygłosić przemówienie. Choć nie wykluczył, że w każdej chwili może zmienić zdanie – wiele zależy od tego, czy miałby pewność spotkania się z prezydentem USA Donaldem Trumpem.

Witkoff-Putin. Spotkanie ws. planu pokojowego

Oprac. Anna Nagel
USA/Rosja

Specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff zapowiedział, że spotka się dziś w Moskwie z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Musimy spotkać się z nim w czwartek” – powiedział Witkoff w wywiadzie dla amerykańskiej stacji CNBC. „Ale to Rosjanie proszą o to spotkanie. Myślę, że to ważne oświadczenie z ich strony” – dodał.

Wysłannik prezydenta Donalda Trumpa poinformował, że po zakończeniu rozmów z rosyjskim liderem zamierza spotkać się także ze stroną ukraińską.

Czwartkowe rozmowy Witkoffa z Putinem potwier-

dził w środę również rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. Według agencji Reutersa, w Moskwie Witkoffowi ma towarzyszyć także Jared Kushner, zięć prezydenta USA.

Zapowiedź spotkania padła po wtorkowych rozmowach przedstawicieli USA i Rosji na temat możliwego planu pokojowego dla zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej. Wówczas Kiriłł Dmitrijew, specjalny wysłannik Putina, rozmawiał z Witkoffem oraz Kushnerem; w tym gronie już wcześniej dochodziło do spotkań poświęconych temu tematowi.

Według Dmitrijewa, cytowanego przez agencję Reutersa, dialog był konstruktywny i „coraz więcej osób rozumie uczciwość rosyjskiego stanowiska”. PAP

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Parlament Europejski poparł wczoraj wniosek o skierowanie umowy handlowej między Unią Europejską a krajami Mercosuru do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Pod przyjętym wnioskiem podpisali się eurodeputowani KO i PSL. Skierowanie wniosku do TSUE oznacza, że głosowanie w sprawie ratyfikacji umowy w PE zostanie opóźnione prawdopodobnie o co najmniej kilka miesięcy. Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, a 10 wstrzymało się od głosu.

Odrzucony został z kolei drugi wniosek, pod którym podpisała się prawica w PE, w tym PiS. Był on bardzo podobny do pierwszego wniosku. W tym przypadku 225 europosłów było za,



Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, 10 wstrzymało się od głosu

402 przeciw, a 13 wstrzymało się od głosu.

Europosłowie KO, PiS i PSL informowali przed głosowaniami, że poprą oba wnioski.

Porozumienie z państwami Mercosuru: Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem, wpro-

wadzi preferencje celne dla niektórych produktów rolnych, w tym wołowiny, drobiu, nabiału, cukru i etanolu. W zamian rynki tych państw otworzą się na towary przemysłowe UE, takie jak samochody, maszyny i leki.

Umowa została podpisana przez przedstawicieli obu stron w sobotę w stolicy Paragwaju, Asuncion. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała, że dzięki porozumieniu udało się stworzyć największą strefę wolnego handlu na świecie i rynek wart prawie 20 proc. światowego PKB.

Von der Leyen dodała, że chce zapewnić 450 mln mieszkańców UE, że ta umowa jest „dobra dla Europy – dla każdego państwa członkowskiego”. Oznacza m.in. więcej możliwości biznesowych, zniesienie ceł o wartości miliardów euro, otwarcie rynków za-

mówień publicznych – podkreśliła.

Zaznaczyła też, że KE wysłuchała obaw unijnych rolników i podjęła działania. – Umowa ta zawiera solidne zabezpieczenia mające na celu ochronę naszych źródeł utrzymania i naszych wrażliwych sektorów rolniczych. Stwarza ona znaczne możliwości gospodarcze dla wielu eksporterów produktów rolno-spożywczych z UE. Chroni 350 europejskich oznaczeń geograficznych. To więcej niż w jakiegokolwiek innej umowie handlowej UE – przekonywała szefowa KE.

Na początku stycznia większość państw członkowskich wyraziła zgodę na podpisanie porozumienia; przeciwko były Polska, Francja, Austria, Irlandia i Węgry.

W środę w okolicach PE w Strasburgu trwał duży protest rolników przeciwko umowie. PAP

Parlament Europejski poparł wniosek o skierowanie umowy z Mercosurem do TSUE

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Armagedon na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie” w reż. Jonny Campbell (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell.

Is

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

Za tydzień wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta” Diany Brzezińskiej. Trzyletni Łukasz znika pewnego dnia z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpacz. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy mroczniejszej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o MacLeanie!

Niebawem rocznica śmierci Alistaira Stuarta MacLeana (ur. 21 kwietnia 1922 r. w Glasgow, zm. 2 lutego 1987 r. w Monachium) – szkockiego pisarza, autoru wielu powieści o tematyce sensacyjnej, kryminalnej i wojennej, niezwykle popularnego w Polsce w latach 90. Napisał m.in. „Działalność w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.” (1961), „Złote rendez-vous” (1962), „48 godzin” (1966), „Przełęcz Złamanego Serca” (1974) i „Athabaskę” (1980).

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 190. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Tow. Jeżowa pozbyto się bezlitośnie. „Krwawy karzeł” naraził się wcześniej zbyt wielu towarzyszom
– str. 10

„Hej, kto szlachta – za Kmicicem”. Chorąży orszański postanowił właśnie spalić Wołmontowicze
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów
Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.



Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” – kilera z Irgunu



List gończy wystawiony za członkami gangu Abrahama Sterna. Od lewej: Yaakov Levstein, Icchak Jeziernicki/Szamir i Natan Friedman-Yelin. Szamir z tej trójki zaszedł najwyżej – był później przewodniczącym Knesetu i wielokrotnym premierem Izraela

W. Rodak, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun działała w Brytyjskim Mandacie Palestyny w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.

Od lata 1936 roku na Bliskim Wschodzie wrzało. Arabowie zbuntowali się przeciwko brytyjskiej władzy. Wybuchło powstanie, którego licznymi ofiarami padali nie tylko funkcjonariusze Imperium brytyjskiego, ale również Żydzi. Ci

ostatni nie pozostawali dłużni Arabom. Od 1937 r. Irgun Cwai Leumi (pol. Narodowa Organizacja Zbrojna), konspiracyjna żydowska organizacja paramilitarna, w reakcji na mordy dokonane przez rebeliantów przeprowadziła szereg zamachów terrorystycznych wymierzonych w arabską ludność cywilną.

Sadysta Cairns

Niektóre z nich były niezwykle krwawe. 25 lipca 1938 roku w eksplozji na bazarze w Hajfie zginęło 53 ludzi. 27 lutego 1939 r. w serii ataków Irgunu na terenie całej Palestyny poniosły śmierć 33 osoby. Po zamachu

bombowym na rynku w Hajfie z 19 czerwca 1939 r. odnotowano 20 ofiar śmiertelnych, w tym osiem kobiet i dwoje dzieci. Przeciążone brytyjskie siły porządkowe w Palestynie, funkcjonujące w warunkach permanentnego stanu wojennego, nie wahały się sięgać po drastyczne środki, byle tylko uspokoić sytuację w kolonii.

Na celowniku policji znaleźli się zwłaszcza Żydowscy nacjonalistyczni ekstremiści z Irgunu, Betaru i Partii Rewizjonistycznej. Aresztowanych często poddawano okrutnym torturom, takim jak np. miażdżenie genitaliów. W tego typu praktykach lubował

się zwłaszcza inspektor Ralph Cairns z Jerozolimy.

Działacze Irgunu wielokrotnie ostrzegali sadystycznego policjanta, że jeśli nadal będzie tak postępował z ich pojmowanymi towarzyszami, to zostaną zabity. Cairns mimo to nie łagodniał, lecz przygotował się na ewentualne starcie z zamachowcami. Nie rozstawał się z bronią i nosił kamizelkę kuloodporną, poruszał się w towarzystwie ochroniarza – inspektora Ronalda Barkera.

A może mina?

Latem 1939 r. Irgun wydał na Cairnsa wyrok śmierci. Nieła-

two zadanie likwidacji jego osoby powierzono Yaakovowi Levsteinowi – 21-letniemu specjalście Irgunu od „brudnej roboty”, który raptem kilka miesięcy wcześniej ukończył kurs wojskowy w Polsce. Młodzieniec miał już na koncie wiele udanych akcji. I tym razem przystąpił do dzieła z zimną zawziętością.

Najpierw jego ludzie, przebrani za Arabów, dyskretnie śledzili ostrożnego Cairnsa przez kilka dni. Udało im się ustalić, że w porze obiadowej zawsze wraca on do swojego mieszkania w dzielnicy Gan Rehavia.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

ANIHILIACJA TOWARZYSZA JEŻOWA

4 lutego 1940 roku w Moskwie został rozstrzelany ludowy komisarz do spraw wewnętrznych ZSRR Nikołaj Jeżow. Bolszewicki działacz był znany ze swego okrucieństwa, a jego nazwisko stało się synonimem stalinowskiego terroru, który ostatecznie dopadł także i jego.

Na czele NKWD

Do partii bolszewickiej Jeżow przystąpił w 1917 r. i w kolejnych latach stopniowo pięł się po szczeblach kariery. „Ponieważ miał mniej niż półtora metra wzrostu, nazywano go karlikiem lub karłem. Był człowiekiem cichym, mało mównym i nieśmiałym, a przy tym sumiennym i pracowitym. Gdy podjął się zadania, nie potrafił się zatrzymać” – pisał historyk, profesor Paweł Wieczorkiewicz.

W 1936 r. został mianowany ludowym komisarzem spraw wewnętrznych ZSRR, czyli szefem NKWD. Za jego czasów NKWD stało się machiną do automatycznego mordowania ludzi. Nie chodziło wówczas o prawdę, o zdobywanie dowodów czyjeś winy, a o wyrobienie makabrycznego kontyngentu.

Nie bez powodu okres kierowania NKWD przez Jeżowa nazywany był przez ówczesnych „jeżowszczyzną”. Na polecenie Józefa Stalina wymordowano wówczas niemal cały średni i wyższy aparat partyjny oraz blisko 60 procent korpusu generalnego Armii Czerwonej. Samego Jeżowa zaczęto natomiast nazywać „krwawym karłem”. Na dodatek wiecznie pijanym, bo był alkoholikiem.

„Polski agent”

To właśnie Jeżow podpisał 11 sierpnia 1937 r. rozkaz numer 00485 nakazujący „likwidację polskich siatek szpiegowskich”. Dyrektywa była pretekstem do rozpoczęcia masowych aresztowań Polaków zamieszkujących tereny Związku Radzieckiego, głównie dwóch sowieckich republik: białoruskiej i ukraińskiej.

Gdy Stalin uznał, że należy ograniczyć terror, Jeżow zaczął z wolna tracić wpływy. 8 grudnia 1938 r. na stanowisku szefa NKWD zastąpił go Ławrientij Beria, a on sam został Ludowym Komisarzem Żeglugi Śródlądowej. Na krótko, bo w kwietniu 1939 r. siedział już w więzieniu za rzekomy spisek „mający na celu zabicie Stalina i bolszewickiego przywództwa”. Torturowany przyznał się też do szpiegostwa na rzecz wywiadów polskiego i niemieckiego oraz homoseksualizmu.

Proces Jeżowa był tajny – skazano na śmierć przez rozstrzelanie, a wyrok prawdopodobnie wykonano 4 lutego 1940 roku. Ciało spopielono, a prochy wrzucono do nieoznakowanego dołu na Cmentarzu Dońskim w Moskwie.



Jeżow i Stalin. Zdjęcie z 1935 r., kiedy Jeżow został sekretarzem KC i przewodniczącym komisji kontroli partyjnej



IRGUN W DUŻYM PROCENCIE REKRUTOWAŁ SIĘ Z POLSKICH ŻYDÓW

Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” – kilera z Irgunu

Ciąg dalszy ze str. 9

Zmierzając tam, inspektor zawsze skracał sobie drogę przez opuszczony plac budowy. I tam właśnie Levstein postanowił go dopaść.

Terrorysta stwierdził, że wobec środków bezpieczeństwa stosowanych przez Cairnsa „tradycyjna” metoda likwidacji z użyciem broni palnej nie wchodzi w grę. Istniało zbyt duże ryzyko fiaska lub niepotrzebnych strat. Dlatego też Levstein zdecydował się użyć zdalnie odpalanej miny.

Rozerwani na kawałki

Wieczorem 25 sierpnia 1939 roku trzech członków drużyny Levsteina zakopało minę (do jej produkcji użyto aż około 15 kg żelatyny wybuchowej) na ścieżce, którą codziennie

przemierzał Cairns z ochroniarzem. Kabel, do którego miał być podłączony detonator, dla kamuflażu przysypano żwirem.

Następnego dnia o godz. 11.30 na miejscu zjawił się Chaim, bojownik Irgunu, który miał za zadanie odpalić minę. Gdy ujrzał Cairnsa – ubranego w charakterystyczny kapelusz z piórkiem – i towarzyszącego mu Barkera nacisnął przycisk. Wówczas cała dzielnica zatrzęsała się od siły eksplozji. Obaj funkcjonariusze zginęli na miejscu, rozerwani na kawałki.

Po udanej akcji Levstein cieszył się jak dziecko. Jego wspomnienia nie wskazują, by miał jakiegokolwiek wyrzuty sumienia, zabijając lub organizując zamachy w imię niepodległego Izraela. Nawet gdy przy okazji ginęli cywile. Pomysłowość, z jaką wykorzystywał materiały wybuchowe, spowodowała, iż

prasa ochrzciła go mianem „Dynamite Mana”.

Narodziny fanatyka

Yaakov był pierworodnym synem Jerachmiela i Belli Levsteinów. Przyszedł na świat 5 września 1917 r. w pogrążonej w chaosie rewolucyjnych zmian Rosji. A dokładnie w Lisiczańsku, osadzie położonej niespełna sto kilometrów nad zachód od Ługańska (dziś wschodnia Ukraina). W 1925 r. Levsteinowie, jak setki tysięcy Żydów z Europy w owym czasie, wraz z dwójką dzieci zdecydowali się wyemigrować do zarządzanej przez Brytyjczyków Palestyny. Początkowo osiedli w Tel Awiwie.

Arabów niepokoił masowy napływ Żydów, których populacja wzrosła tam do ok. 450 tys. (między rokiem 1920 a 1940 na terytorium mandatowe przybyło ich ok. 360 tys.). Co i rusz

dochodziło do najazdów Arabów na żydowskie osiedla bądź krwawych zamieszek w miastach. Wystarczyła plotka, by arabski tłum rzucił się z bronią na swoich żydowskich sąsiadów. Tak też było 24 sierpnia 1929 r. w Hebronie. Wśród miejscowych muzułmanów rozeszła się wieść, jakoby Żydzi chcieli zająć Wzgórze Świątynne w Jerozolimie, na którym znajduje się meczet Al-Aksa – jedno z najświętszych miejsc islamu.

Rozwścieczeni Arabowie – uzbrojeni w noże, pałki i siekiery – rzucili się na swoich żydowskich współmieszkańców, zabijając w bestialski sposób aż 67 z nich. Rodziny, które szczęśliwie uratowały się z masakry, trafiły także do domu Levsteinów.

Ehud jako wzór

Niedługo potem jego osiedle także zostało zaatakowane przez



Hotel King David po zamachu Irgunu w 1946 r. Zginęło wtedy 91 osób, w tym 28 Brytyjczyków, 41 Palestyńczyków i 17 Żydów

muzułmanów. Chłopiec przyłączył się wtedy do grupy samobrony, uzbrojony jedynie w kij nabijany gwoździami – swoją pierwszą broń.

Te wydarzenia ukształtowały na resztę życia postawę ideową Levsteina. Stał się on fanatycznym żydowskim nacionalistą. „Pokolenie moich rodziców myślało jedynie o samoobronie – pisał w swoich wspomnieniach pt. »Wanted«. Ja chciałem działać ofensywnie. Likwidować wrogów ludu Izraela jak sędzia Ehud, bohater ze Starego Testamentu, który nie wahał się podstępnie zamordować Eglona, króla Moabitów, prześladowcę Żydów. Nigdy nie miałem wątpliwości, że czynię dobrze”.

Na początku 1935 r., podczas nauki w elitarnej Herzliya High School, Yaakov Levstein spotkał kilku młodzieńców o podobnych poglądach. Wstąpił razem z nimi w szeregi Irgunu, konspiracyjnej organizacji paramilitarnej, której duchowym ojcem był przywódca Partii Syjonistów-Rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński. Jej program można streścić następująco: każdy Żyd ma prawo osiedlić się w Palestynie, tylko terror może powstrzymać agresję Arabów, tylko żydowska armia może doprowadzić do powstania niepodległego Izraela.

Bardzo prosta bomba

Ugrupowanie od 1936 r., stosując zasadę „zab za zab”, przeprowadziło szereg zamachów w odpowiedzi na morderstwa

Żydów dokonane w czasie arabskiego powstania. Wkrótce Levstein, po trwających kilka miesięcy szkoleniach, stał się jednym z głównych specjalistów Irgunu od tego typu operacji.

Na początku 1937 r. nasz bohater przeprowadził się z rodziną do Jerozolimy. Na miejscowym uniwersytecie zaczął studiować chemię przemysłową. Zdobytą wiedzę teoretyczną od razu przekuwał w praktykę – zaczął opracowywać swoje pierwsze bomby dla Irgunu. W reakcji na mord pięciu Żydów, w listopadzie 1937 roku, rozkazano mu przygotować pierwszy zamach.

Levstein najpierw skonstruował prostą bombę – składała się ona z czterech sprzężonych ze sobą granatów zamkniętych w pudle wypełnionym gwoździami. Potem ten morderczy ładunek osobiście zrzucił z dachu na ogródek kafejki, w której przesiadywali przywódcy „arabskich gangów”. W wyniku wybuchu czterech z nich zginęło na miejscu.

Kurs pod Andrychowem

Pod koniec lat 30. Żabotyński i kierownictwo Irgunu uznało, iż głównymi przeciwnikami na drodze Żydów do własnego państwa są nie Arabowie, a Brytyjczycy, którzy ich szykanowali i wstrzymywali imigrację do Palestyny. Podjęto decyzję o stworzeniu zrębów profesjonalnej armii, która w przyszłości rozpocznie narodowowyzwolenczą wojnę z Imperium. Jej przy-

szłe kadry szkoliły się m.in. w faszystowskich Włoszech i w Polsce.

Levstein był jednym z 26 dowódców Irgunu, którzy późnym latem 1938 roku przeszli cztero-miesięczny kurs wojskowy w ośrodku pod Andrychowem. Odbывał się on w najgłębszej tajemnicy. Pod okiem polskich oficerów, w tym weteranów dywersji w czasie powstań śląskich, młodzi Żydzi nabywali podstawową wiedzę konieczną zarówno przy dowodzeniu regularną armią, jak i prowadzeniu walki w podziemiu. Uczono ich np. dowodzenia dużymi jednostkami wojskowymi, taktyki, budowania fortyfikacji i topografii. A także konstruowania sprytnych bomb i pułapek wybuchowych.

Dla Yaakova Levsteina najistotniejsze były zajęcia z posługiwania się materiałami wybuchowymi. To tutaj nauczył się konstruować nowe rodzaje bomb, znacznie poszerzając swoje podstawy teoretyczne do dalszych prac na tym polu.

TRZEBA UCZCIWIE PRYZNAĆ, ŻE ŻYDOWSKIEGO BOMBERA TERRORYSTĘ WYSZKOLILI POLSCY WOJSKOWI. SĄDZĄC PO JEGO DZIEŁACH – SKUTEKZNIE

Podkreślał we wspomnieniach, że „polscy oficerowie zarazili go bojowym duchem”. Musiała to być silna „infekcja”, sądząc po jego kolejnych dokonaniach.

Głowa wbita w sufit

Po powrocie do Palestyny Levstein nie próżnował. Już 26 maja 1939 r. przeprowadził swój ostatni antyarabski zamach w jerozolimskim kinie Rex. Wykorzystał przy tej okazji specjalny płaszcz własnej produkcji, z wszytym w ramiona materiałem wybuchowym podłączonym do zapalnika czasowego. Jeden z bojowników Irgunu zdjął owe odzienie w trakcie pokazu filmu „Tarzan” i powiesił na siedzeniu, po czym wyszedł z sali. Po chwili ładunek eksplodował, zabijając pięć osób.

W następnych latach nasz bohater skupił swoje wysiłki na walce z Brytyjczykami. W czerwcu 1939 roku zlikwidował po raz pierwszy policjanta. Skonstruował list-bombę ze specyficznym zapalnikiem – nawet mały nieostrożny ruch przy próbie rozbrojenia mógł spowodować jego detonację. Była to pułapka na brytyjskiego pirotechnika. W wyniku skomplikowanej prowokacji Irgunu feralny „list” trafił do „adresata”. Ten próbował go rozbroić klasyczną metodą – wtedy nastąpił wybuch. Tak silny, że nieszczęślikowi urwało głowę i wbiło ją sufit komisariatu.

Potem, jak wspomniano we wstępie, Levstein „upolował”

jeszcze Barkera i Cairnsa. I wówczas nastąpiła wpadka. Wraz z całym niemal kierownictwem Irgunu został aresztowany przez Brytyjczyków. Miał szczęście, ponieważ ci ostatni nie odkryli jego prawdziwej tożsamości i dokonali.

Filar Lechi

W 1940 roku w Irgunie doszło do podziału. Ze względu na wojnę światową zdecydowano się wstrzymać operacje przeciw Brytyjczykom. Tylko ok. 100 bojowników postanowiło nie składać broni. Utworzyli oni organizację o nazwie Lechi. Na jej czele stał Abraham Stern, a Levstein został jego prawą ręką. Obaj wyszli na wolność w czerwcu 1940 r. i rozpoczęli kampanię terrorystyczną przeciwko Imperium. Levstein odpowiadał m.in. za dwie spektakularne akcje w Tel Awiwie: za napad na bank w centrum miasta, a także głośny zamach z 20 stycznia 1942 r., gdy jego bomba zabiła zwabionych w pułapkę trzech oficerów policji.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL LITERACKI



Kmicicowscy ludzie pędzą na Wołmontowicze. Kadr z „Potopu” Jerzego Hoffmana z 1974 roku

Hej, kto szlachta, hajda – za Kmicicem!

Jest rzeczą zastanawiającą, że Sienkiewiczowski opis krwawej pacyfikacji Wołmontowicz zajmuje w „Potopie” w rozdziale V tak niewiele miejsca. Skłócony z Oleńką Andrzej Kmicic, chorąży orszański, wraca do Lubicza, znajduje tam wymordowanych kompanów, zamienia kilka słów z umierającym Rekuciem i zaraz potem pędzi rozwścieczony palić zaścianek Butrymów. Sama pacyfikacja to w powieści zaledwie kilka zdań, ale za to jakich:

„Zimny pot wystąpił mu na czoło, włosy zjeżyły się na głowie i nagle krzyknął tak strasznie, że aż szyby zadrgały w oknach:

– Bywaj, kto żyw! Bywaj!

Żołnierze, którzy rozłasowywali się w czeladnej, posłyszeli ów krzyk i pędem wpadli do izby. Kmicic ukazał im ręką na leżące pod ścianą trupy.

– Pobici! pobici! – powtarzał chrapliwym głosem.

Oni rzucili się patrzeć; niektórzy nadbiegli z łuczywem i poczęli w oczy świecić nieboszczykom. Po pierwszej chwili zdumienia wszczął się gwar i zamieszanie. Przylecieli i ci, którzy już się byli pokładli w stajniach i oborach. Dom cały zajaśniał światłem, zaroił się ludźmi, a wśród tego zamętu, nawoływań, pytań jedni tylko pobici leżeli pod ścianą równo i cicho, obojętni na wszystko i – przeciw swej naturze – spokojni. Dusze z nich wyszły, a ciała nie mogły rozbudzić ani surmy do bitwy, ani brzęk kielichów do uczty.

Tymczasem w gwarze żołnierskim coraz bardziej przemagały okrzyki groźby i wściekłości. Kmicic, który dotąd był jakby nieprzytomny, zerwał się nagle i zakrzyknął:

– Na koń!...

Ruszyło się, co żyło, ku drzwiom. Nie upłynęło i półgodziny, już stu przeszło jeźdźców leciało na złamanie karku po szerokiej, śnieżnej drodze, a na ich czele leciał pan Andrzej, jakby go zły duch opętał, bez czapki, z gołą szablą w ręku. W ciszy nocnej rozlegały się dzikie okrzyki:

– Bij! Morduj!...

Księżyc dosięgnął właśnie najwyższej wysokości w swej drodze niebieskiej, gdy nagle blask jego począł się mieszać i zlewać z różowym światłem wychodzącym jakby spod ziemi; stopniowo niebo czerwieniało coraz bardziej, rzekłbyś, od zorzy wstającej, aż wreszcie krwawa czerwona luna oblała całą okolicę. Jedno morze ognia szalało nad olbrzymim zaściankiem Butrymów, a dziki żołnierz Kmicicowy, wśród dymu, pożogi i skier buchających słupami do góry, mordował w pień przerażoną i ośleplą z trwogi ludność...

Zerwali się ze snu mieszkańcy pobliskich zaścianków.

Większe i mniejsze gromady Gościewiczów Dymnych, Stakjanów, Gasztowtów i Domaszewiczów zbierały się na drogach, przed domami, i poglądając w stronę pożaru podawały sobie z ust do ust trwożliwe wieści: »Chyba nieprzyjacieli wtargnęła i pali Butrymów... To niezwykajny pożar!«.

Huk rusznic dochodzący od czasu do czasu z oddali potwierdzał te przypuszczenia”.

opr. stanmajer

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożenna Piskala



Czego właściwie ona ode mnie chce?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznajomej kobiety, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Zwłaszcza że żywi uczucie wobec pięknej prawniczki Florence. Poza tym David nie pamięta swoich pierwszych dwunastu lat życia.

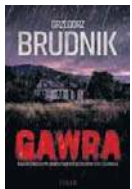
Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



Wysyłają nas na pewną śmierć

Trwa druga wojna czezeńska. Władzę w Rosji sprawuje potężny i bezwzględny Władimir Władimirowicz Putin – niegdyś płotka w strukturach KGB, a obecnie wszechwładny car, pan życia i śmierci zarówno własnego narodu, jak i innych nacji.

Rafał Dębski, „Wilki i orły”, wyd. Czarna Dama, Lublin 2026, cena 39,90 zł



Śmieciarz szykuje się do kolejnej roboty

Dziennikarz nielegalnej, ukrytej rozgłośni milknie nagle w trakcie audycji. Czy został zabity, bo zamierzał ujawnić tajemnicę zbrodni sprzed lat? Inspektor Łezka ma trzy dni, by go odnaleźć: żywego lub martwego. Tylko jak znaleźć kogoś, kto nie chce być odnaleziony?

Grzegorz Budnik, „Gawra”, wyd. Wielkie Litery, Poznań 2025, cena 56,90 zł



W Ościeżynie nie czuj się zbyt pewnie

Jest rok 2021. Sprawa, której komisarz Norbert Zawicki zamierzał poświęcić co najwyżej weekend, zmusza go do dłuższego pobytu w warminskiej miejscowości. Dokładnie wtedy, gdy Ościeżynem wstrząsają kolejne niezrozumiałe dla mieszkańców zdarzenia.

Mariusz Kaszyński, „Szaman”, wyd. Planeta Czytelnika, Łódź 2025, cena 54,90 zł



Tadeusz Kostecki przypomniamy

Ostatni, dotąd nieopublikowany kryminał autorstwa Tadeusza Kosteckiego (1905-1966). Tekst opracowano na podstawie dwóch maszynopisów. Wiele wątków pozostaje niedopowiedzianych, ale nie zabrakło najważniejszego...

Tadeusz Kostecki, „Morderca przychodzi w ciemności”, wyd. LTW, Warszawa 2025, cena 39 zł



Nocny portier widzi wszystko

Jonathan Pine, były żołnierz brytyjskiej armii, pracuje jako nocny recepcjonista w hotelu w Zurychu. Zauważa, że pewien międzynarodowy biznesmen przeprowadza podejrzane transakcje. Próba przekazania informacji brytyjskim władzom nie idzie jednak zgodnie z planem.

John Le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

Nawet krezusi z Zalesia nie mogą czuć się bezpiecznie

W willi w Zalesiu zostaje zabity milioner. Tadeusz Bacewicz był śmiertelnie chory, ale szybko wychodzi też na jaw, że mężczyzna planował zmienić zapisy testamentu.

Na początek wyjaśnienie od redakcji: w pierwszym tomie nowej kryminalnej serii Katarzyna Puzyńska powraca do klasycznego kryminału z rozbudowanymi wątkami psychologicznymi. Tym razem akcja rozgrywa się tuż pod Warszawą (w Zalesiu koło Piaseczna), a kryminalną zagadkę będzie starał się rozwiązać nowy zespół śledczych: dwie policjantki i prokurator.

(...) „Wiedział, że dziś zginie. To było dziwne uczucie przewidywać moment swojej śmierci. Tadeusz Bacewicz się bał, choć nikomu by się do tego nie przyznał. Chciał odejść z podniesioną głową. Prawie mu to odebrano, bo od dłuższego czasu był już tylko więźniem.

Rozejrzał się. Cały jego świat został ograniczony do tego okropnego pokoju. Wstał z trudem. Ciało było wyćnięte i zmaltretowane. Wszystko go bolało. Tak, wiedział, że dziś umrze. Nie wiedział jednak, które z nich go zabije.

Tak naprawdę to nie miało większego znaczenia. Przygotował się na każdą ewentualność. Choć oni się tego na pewno nie spodziewali. O tak, jeszcze będzie miał dla nich kilka niespodzianek... Dopiero się okaże, czy ostatecznie to on będzie ofiarą, czy może rolę się odwrócić. Cokolwiek się stanie, to już na pewno nie będzie jego problem.

Postanowił raz jeszcze sprawdzić wszystkie elementy planu. Większość udało mu się przygotować wcześniej. Nie zorientowali się. Teraz zostały już tylko wisienki na torcie. Spojrzał na leżący na stoliku nóż. Jest. To najważniejsze. Ale była jeszcze druga rzecz...

Usłyszał, że drzwi się otwierają. A więc nadszedł czas. Sięgnął szybko do szuflady.

Boi się, ale nikomu tego nie pokaże.

Śmierć? To doprawdy nie takiego.

(...) To było naprawdę dziwne. Chyba nigdy jeszcze nie przeżywała tak żadnej sekcji. Wzdrygnęła się. Nie było jej niedobrze. Przynajmniej nie w sensie mdłości. To było raczej jak złe wspomnienia. Coś przerażającego, co kiedyś ją spotkało. Podobno właśnie zapał najłatwiej przywołuje

wspomnienia. Nie chodziło wcale o żadną sprawę, którą prowadziła. To było coś innego. Tylko co? Jakby w tej sali sekcyjnej spłoty się jakieś czynniki, które coś w niej obudziły.

- Zaczniemy od potwierdzenia tożsamości zwłok i oględzin zewnętrznych - mówił medyk sądowy.

Nastąpiło monotonne wyliczanie urazów i śladów ataku, które na ciele zostawił sprawca. „Zaraz ciało zostanie otworzone” - pomyślała policjantka. Starła się oddychać miarowo.

Brzęknęły narzędzia. Może doktor odkładał skalpel albo nożyce. Może miał sięgnąć po piłę, żeby przeciąć mostek... Ten metaliczny odgłos... Odłożył je w specyficzny sposób? Inaczej niż lekarz, z którym Murawska zwykle pracowała w Warszawie. Dlatego stał brzęknęła nie tak jak policjantka była przyzwyczajona, i nagle jakby ktoś nacisnął w jej głowie jakiś przełącznik, zrozumiała, że słyszała już kiedyś coś takiego. Dawno, dawno temu.

- No to otwieramy mostek.

Głos doktora Zagórskiego dochodził do niej jakby z daleka, ale to jedno zdanie zabrzmiało jak grom z jasnego nieba. Ktoś kiedyś już tak przy niej mówił. Stała obok, ale była wtedy tylko dzieckiem. Mostek kojarzył jej się z drewnianą konstrukcją nad rzeką. Pamiętała swoje zdziwienie, że coś takiego znajduje się również w człowieku. A to zdziwienie podszyte było przerażeniem i bólem. Tak głębokim, że zmieniło się w rodzaj apatii.

- Poproszę piłę. Przechodzimy dalej.

Sekcja przebiegła normalnie. Dla innych. Murawska starała się nie zemdleć. Serce tłukło jej się w piersi, a po twarzy zaczynały spływać krople potu. Całe szczęście chyba nikt nie zauważył jej dziwnego stanu. To niewątpliwie były jakieś wspomnienia. Przebiegłymi z dzieciństwa. Z czasów, zanim trafiła do adopcyjnych rodziców.

(...) Błyskał aparat technika, który przygotowywał dokumentację poszczególnych etapów pracy lekarza sądowego. Wzdrygała się za każdym razem. Nigdy nie lubiła sekcji, ale ta dzisiejsza zdawała się dodatkowo otwierać jakąś przepaść w jej pamięci. Głębina wspomnień zapraszała i jednocześnie przerażała. Ale to przecież nie mogło mieć miejsca. To niemożliwe, żeby jako małe



KATARZYNA PUZYŃSKA

Pisarka obecna na polskiej scenie literackiej od ponad 11 lat. Oprócz bestsellerowej serii o policjantach z Lipowa, książek z gatunku fantasy, napisała też trzy reportaże o polskich policjantach z różnych oddziałów.

dziecko uczestniczyła w sekcji zwłok.

- No i mówiłam - ze stuporu wyrwał Murawską zadowolony z siebie głos Piggy. - To był nóż z ząbkami.

Najwyraźniej doktor Zagórski potwierdził w międzyczasie przypuszczenia koleżanki. Murawska tego nie słyszała. Może dlatego, że w uszach jej dzwoniło.

- Wszystko w porządku? - zapytał Hala. - Wyglądasz blade.

- Tak - skłamała policjantka. - Dlaczego w takim razie ktoś zostawił w sypialni nóż kuchenny? Chciał nas zmylić? Czy to ma jakieś znaczenie? Może symboliczne?

- Albo po prostu ten ząbkowany nóż jest charakterystyczny i moglibyśmy się domyślić, do kogo należał - powiedziała Piggy. - Trzeba by przepytac rodzinę Bacewicza pod tym kątem. Może ten ktoś uznał, że nas zmyli, ale z drugiej strony chyba teraz już każdy ogląda seriale kryminalne i dobrze wie, że na sekcji to i tak się wyda. Przecież gołym okiem widać. Więc nie wiem, czy to o to chodziło.

(...)

- Pani ma wykształcenie medyczne, że pani się tak mądrzy? - zapytał zgryźliwie lekarz.

Trzymał w rękach serce wyjęte z jamy klatki piersiowej. Zrobiłoby to pewnie dość makabryczne wrażenie na każdym, ale Murawska normalnie aż tak by się nie przejęła. Teraz zaś czuła, że nogi się pod nią uginają. Musiała przytrzymać się ręki prokuratora. Była na siebie wściekła. Hala pomyślała, że Michalina boi się sekcji. To prawda, nie lubiła ich, ale nigdy nie miała aż takich odłotów.

Ten szczególnie dźwięk narzędzi, kombinacja zapachów, słów uruchomiły w niej jakąś dawno zapomnianą część umysłu. Była pewna, że kiedyś przeżyła dokładnie coś takiego.

- Nie - przyznała Piggy. - Ale w wolnym czasie czytam podręczniki używane na specjalizacji z medycyny sądowej. Jestem samoukiem. Chyba że trzy razy wszystko przelecia-

łam i mogę odpowiadać na wyrywki.

- Samoukiem? - Lekarz sądowy zaśmiał się triumfalnie. - Może w takim razie, skoro to takie łatwe, chce pani pomóc i chwycić za skalpel, zamiast wertować książki?

Piggy nie wydawała się zupełnie speszona tą propozycją. Sięgnęła spokojnie po rękawice.

- Oczywiście. Myślałam, że nigdy pan nie zapyta. Może szybciej się z tym uwinie. Widać, że narządy są zniszczone przez chorobę, ale tu...

- Może jednak zostawimy tę sprawę doktorowi - wtrącił się szybko prokurator. - My zastanówmy się nad nożem.

Murawska cieszyła się, że Hala skupił się na kimś innym. Przed chwilą jego spojrzenie zdawało się przewiercać ją na wyłot. Jakby wiedział o niej więcej niż ona sama.

- Jasne, jak chcecie. Gdybyście mnie słuchali, moglibyśmy to omówić już wcześniej. Zastanawiam się też nad możliwością, że sprawca chce kogoś zrobić. Bruno Janecki pracuje w kuchni. Może chodziło o to, żeby zwrócić naszą uwagę na niego? Jak technicy skończą badać nóż, który znaleźliśmy, pewnie okaże się, że tam są pałuchy lekarza.

Murawska zdobyła się tylko na to, żeby skinać głową.

- Pani samouk - powiedział z wyjątkowo dobrze słyszalnym sarkazmem medyk. - A jak pani wytłumaczy to?

Wskazał skalpelem na jakiś narząd. Michalina przełknęła ślinę, tłumiąc mdłości. To był chyba żołądek. Najwyraźniej chyba zdążył przeciąć otrzewną i wyjąć zawartość z jamy brzusznej.

(...)



Katarzyna Puzyńska, „Nic takiego”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 54,90 zł

BIURA W REGIONIE: • Jelenia Góra, tel. 797 607 853 • Legnica, tel. 514 800 870 • Syców, tel. 514 800 969 • Lubin, tel. 514 800 969
• Wałbrzych, tel. 502 499 983 • Głogów, tel. 798 751 830 • Świdnica, tel. 502 499 983

SPRZEDAM działkę budowlanom.
Biały Kościół gmina Strzelin, tel.
531-000-284.

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie
- kupię, 660-532-696.

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki
hamulcowe - wymiana okładzin.
Świdnica. www.metalowiec.com Tel.
728-493-565.

Protetyka 507-650-105.

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary.
71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie
71/351-15-15, 603-867-128.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna,
rolety, drzwi. Montaż, produkcja,
naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie,
tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

PORZĄDKOWE

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis
drzwi antywłam. 501-104-158.

INNE

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011465032

REKLAMA

0011465029

REKLAMA

0011466967

**Wyciąg z ogłoszenia
BURMISTRZA MIASTA JAWORA
o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż
nieruchomości lokalowej.**

1. Położenie nieruchomości: **Jawor**, powiat jaworski, woj. dolnośląskie, Obręb Nr 7- **Stare Miasto**;
lokal użytkowy nr 15 o pow. 170,55 m² wraz z udziałem 14/100 w nieruchomości wspólnej – prawie własności działki gruntu położonej w Jaworze, oznaczonej działką nr 10/7 obręb Nr 7 - Stare Miasto o pow. 0,2170 ha i częściach wspólnych budynku przy ulicy Kolejowej 12;
Cena wywoławcza: **400.000,00 zł** (zw. z 23% podatku VAT)
Wadium: **40.000,00 zł**
2. Dla nieruchomości gruntowej Sąd Rejonowy w Jaworze IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LE1J/000189070/3.
3. Przeznaczenie dla ww. nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Jawora określone jako: MW/U.4 – tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami.
4. Forma zbycia: sprzedaż – własność.
5. **Przetarg odbędzie się dnia 24 lutego 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Jaworze, Rynek 1, sala nr 19 o godzinie 10.00.**
6. Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Jaworze, Rynek 1 (II piętro), na stronie internetowej Urzędu www.jawor.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej <https://www.bip.net.pl>. Szczegółowych informacji o przetargu udziela pracownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Jaworze, Rynek 1, pok. nr 23, tel. 76 870 20 21 wew. 128.

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZA MIASTA JAWORA

o II przetargu systemem nieograniczonym na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej

1. Położenie nieruchomości: **Jawor**, powiat jaworski, woj. dolnośląskie, Obręb Nr 6 – **Przemysłowy**:
działka nr **23/15** o powierzchni **0,2294 ha** - ul. **Ptasia** - oznaczonej w katastrze nieruchomości jako **R11**;
Cena wywoławcza: **300.000,00 zł**
Wadium: **30.000,00 zł**
Do wycycytowanej ceny każdej z ww. nieruchomości doliczony zostanie należny 23% podatek VAT zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.).
2. Przeznaczenie dla ww. nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Jawora określone jako: P/U3 - tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej.
3. Forma zbycia: sprzedaż – własność.
4. **Przetarg odbędzie się dnia 24 lutego 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Jaworze, Rynek 1, sala nr 19 o godzinie 11.00.**
5. Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Jaworze, Rynek 1 (II piętro), oraz opublikowano na stronie internetowej Miasta Jawora www.jawor.pl. i w Biuletynie Informacji Publicznej <https://jawor.bip.net.pl> Szczegółowych informacji o przetargu udziela pracownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Jaworze, Rynek 1, pok. nr 23, tel. 76 870 20 21 wew. 128.

Zarząd Powiatu Lwóweckiego
informuje,
że w dniu 16 stycznia 2026 r. na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lwówku Śląskim został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, stanowiących własność Powiatu Lwóweckiego, położonych w obrębie Rakowice Wielkie, gmina Lwówek Śląski, oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki nr 309/46, 309/47, 309/48, wraz z udziałem w działce nr 309/49 wynoszącym 1/24 części dla każdej z działek.

REKLAMA 0011464956

Rosomak S.A.
z siedzibą w Siemianowicach Śląskich
przy ul. Powstańców 5/7
ogłasza
PISEMNY PRZETARG
na zbycie lub dzierżawę prawa użytkowania wieczystego
nieruchomości gruntowej usytuowanej w centrum
Siemianowic Śląskich przy ul. Powstańców 9 o łącznej
powierzchni 1170 m² zabudowanej budynkiem
mieszkalno-użytkowym o powierzchni użytkowej 3532 m².

Postępowanie prowadzone jest zgodnie z obowiązującym w Rosomak S.A. „Regulaminem organizowania przetargu na sprzedaż składników trwałych”, który jest dostępny na stronie internetowej Spółki pod adresem: www.rosomaksa.pl.

Pełną treść ogłoszenia o pisemnym przetargu zamieszczono na stronie internetowej Rosomak w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej.

Ja w ogóle nie mam strachu związanego ze śmiercią. Czekam na nią z utęsknieniem

Justyna Steczkowska w podcaście Cypriana Majchera Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 11

Zofia Zborowska uczy narciarstwa

Aktorka Zofia Zborowska pochwaliła się na Instagramie serią zdjęć z zimowego szaleństwa na stoku. Pokazała swoją półtoraroczną córkę, Jaśminę, uczącą się jeździć na nartach i zrobiła sobie fotkę z mężem. W pamiątkowej galerii z wyjazdu znalazł się także Borys Szybczyk, który odpoczywał w tym samym kurorcie.



Dzieci III Rzeszy

Planete+ HD, 18:40

Poruszająca opowieść o pokoleniu, któremu II wojna światowa odebrała dzieciństwo, skazując na tułaczkę, sieroctwo i przemoc. Bohaterowie dokumentu mają dziś ponad osiemdziesiąt lat, a wciąż przeżywają to, co ich spotkało

Nauczyciel

TVP Kultura, 20:00

Nauczyciel literatury z jednej z najlepszych szkół we Francji zmuszony jest przyjmując posadę na placówce na paryskich przedmieściach. Szybko uświadamia sobie, że jego metody wychowawcze zupełnie nie sprawdzają się ze niezmotywowanymi uczniami z nizin społecznych. Czy uda mu się odnaleźć w nowej sytuacji?

Jak dogryźć mafii

TV Puls, 21:30

Życie Steve'a (Bruce Willis), prywatnego detektywa z Los Angeles, staje na głowie, gdy jego pies zostaje porwany przez gangsterów. Chcąc odzyskać pupila, Ford podejmuje się misji odzyskania skradzionej walizki pełnej narkotyków. Wkrótce znajdzie się na celowniku połowy półświatka...

Piłsudski

Kino Polska, 22:05

Jest rok 1901. Józef Piłsudski (Borys Szybczyk) znów staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Wraz z współpracownikami nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć swój cel: niepodległą Polskę.

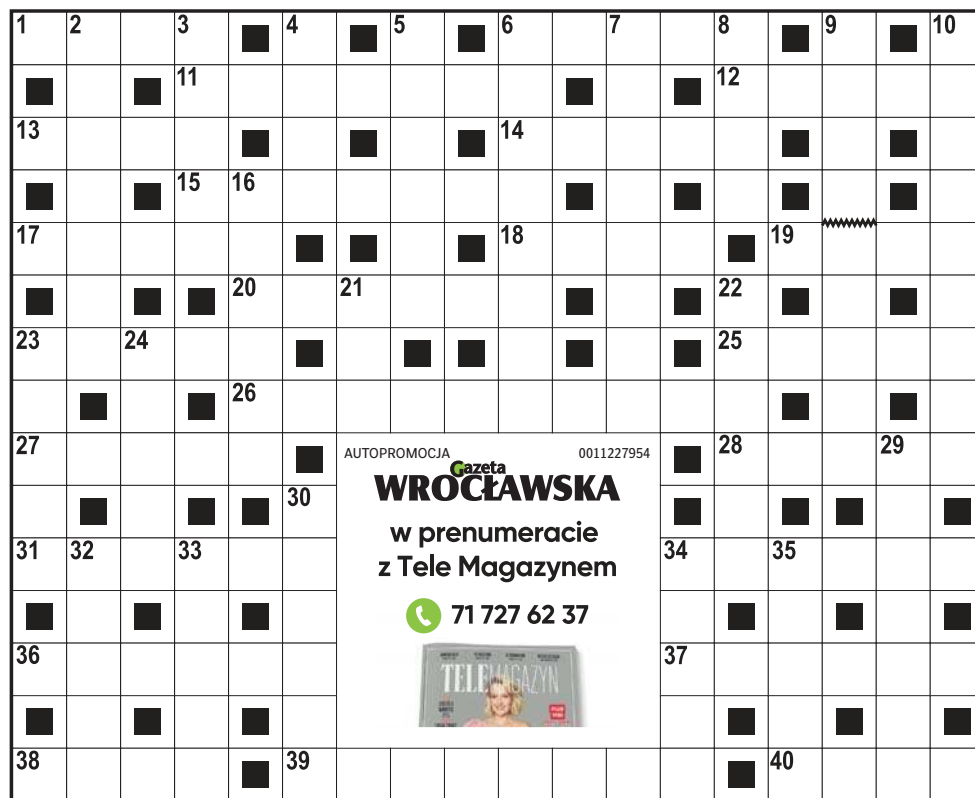


Poziomo:

- 1) szybki zjazd narciarza po stoku,
- 6) np. Nike z Samotraki,
- 11) mała szczotka do okruszków,
- 12) Janusz, prezenter teletur-nieju „Miliard w rozumie”,
- 13) wezwanie do działania,
- 14) niewielki pokój mniszki,
- 15) karygodne wybryki,
- 17) samoprzylepna lub filmowa,
- 18) kosmetyk do rąk lub twarzy,
- 19) fryzura z drobnych loczków,
- 20) strop wiejskiej chaty,
- 23) ochota do działania, animusz,
- 25) Dan, autor powieści „Kod Leonarda da Vinci”,
- 26) prasowe obwieszczenie, anons,
- 27) anglosaska jednostka objętości,
- 28) Janusz, polski piosenkarz („Serwus Madonna”),
- 31) starszy flisak podczas spławu,
- 34) nieproszony gość, natręt,
- 36) przeciwny do pionu,
- 37) rodzaj ganku kolumnowego,
- 38) informacje na dysku,
- 39) okręt podwodny kapitana Nemo,
- 40) jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

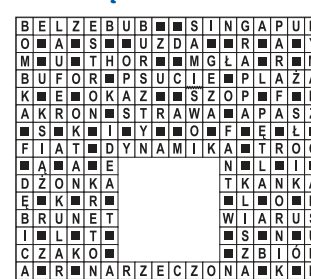
- 2) wynagrodzenie za dobrą pracę,
- 3) 13 lew w rozgrywce brydżowej,
- 4) ludowa nazwa diabła,
- 5) wydzielony obszar, zona,
- 6) twórca bezwartościowych obrazów,



- 7) wyrób garmazeryjny z głowizny,
- 8) mieszanina wielu głosów,
- 9) brytyjski zespół rockowy („The Wall”),
- 10) wytwarza prąd elektryczny,
- 16) młody, tuczony kogut,
- 21) zapomniał ... jak cięciem był,
- 22) opera Carla Marii von Webera,

- 23) ma tarczę i wskazówki,
- 24) inwencja twórcza, natchnienie,
- 29) posiada rozległą wiedzę,
- 30) najprostszy zegar słoneczny,
- 32) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- 33) amerykański stan z Augustą,
- 34) sytuacja bez wyjścia,
- 35) mieszkaniec Stambułu lub Ankary.

ROZWIĄZANIE NR 10



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na szybkie decyzje, ale unikać konfliktów. Wieczorem zadбай o odpoczynek.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja przyniosą najlepsze rezultaty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy i kontakty z ludźmi będą kluczowe. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że możesz dostać ciekawą wiadomość, która zmieni plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie podejmować pochopnych decyzji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

To dobry dzień, by zabytnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś doceni twoje zaangażowanie, jeśli pokażesz pewność siebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw da ci ulgę. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o zdrowie i nie odkładać drobnych obowiązków.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że kompromis oraz szczerza rozmowa poprawią atmosferę.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz dużą siłę przebicia. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją mądrze, unikając manipulacji i wywierania presji na innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmian może być silna. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada dobry dzień na planowanie podróży lub naukę czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia, ale efekty będą satysfakcjonujące. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre osoby ci tego trochę pozazdroszą...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność dopisuje. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może spotkać się z uznaniem bliskich lub współpracowników.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Zwolnij tempo i wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że mały gest życzliwości wróci ci do siebie szybciej, niż myślisz.

PIŁKA NOŻNA JESIENIĄ W LIDZE MISTRZÓW WYSTĄPIŁO TYLKO CZTERECH NASZYCH ZAWODNIKÓW

Liga Europy stoi Polakami

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Liga Europy to rozgrywki, które w tym sezonie znacznie bardziej obfitują w występy polskich zawodników niż Liga Mistrzów. Kto zagra, a kto zostanie na ławce i dlaczego?

„Polskie” FC Porto, mające duże szanse na zajęcie miejsca w TOP 8 na koniec fazy ligowej, zmierzy się na wyjeździe z czeską Viktorią Pilzno. Środek obrony portugalskiego giganta będą stanowić najprawdopodobniej Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior. Z gry wyłączony jest Thiago Silva, który dołączył do zespołu zimą i w końcówce fazy ligowej zagrać nie może. Z tego samego powodu wykluczony jest występ Oskara Pietruszewskiego, który w ostatni weekend zaliczył prawdziwe wejście smoka w barwach, nomen omen,... Smoków. Nastoletni Polak wywalczył rzut karny, a rywal otrzymał dwie żółte kartki po faulach na nim.

Ziółkowski i cała reszta

Przed kolejnym sporym wyzwaniem może stanąć Jan Ziółkowski. Jego AS Roma zmierzy się przed własną publicznością z niemieckim VfB Stuttgart, który w tym sezonie świetnie radzi sobie w Bundeslidze. Występ reprezentanta Polski nie jest pewny, gdyż trener Gian Piero Gasperini często rotuje polskim defensorem. W ubiegły weekend Polak przeszedł cały mecz Serie A na ławce rezerwowych.

Kto jeszcze z polskich zawodników ma szansę na występ dzisiejszego wieczoru? Matty Cash i jego Aston Villa zagra na wyjeździe z Fenerbahçe Stambuł. Bologna FC Łukasza Skorupskiego podejmie u siebie Celtic Glasgow. PAOK Saloniki Tomasa Kędziory zmierzy się przed własną publicznością z Realem Betis. Sturm Graz Filipa Różgi czeka trudne wyjazdowe wyzwanie z Feyenoordem Rotterdam, natomiast Panathinaikos Ateny Karola Świdzkiego zagra na Węgrzech z ekipą Ferencvarosu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Środek obrony FC Porto będą stanowić prawdopodobnie Jan Bednarek (na zdjęciu) oraz Jakub Kiwior

Polska na zapleczu największej europejskiej piłki?

Z polskiego punktu widzenia w tym sezonie znacznie więcej dzieje się w Lidze Europy niż

w Lidze Mistrzów. Czy to oznacza, że aktualnie jesteśmy, jako cała nacja, na drugim poziomie europejskich rozgrywek? Jesienią w Lidze Mistrzów wystąpiło 4 polskich zawodników, w tym

Wojciech Szczęsny, który w reprezentacji Polski już nie gra.

Jak na tym tle prezentują się nasi główni rywale w barażach o awans do MŚ 2026? W fazie ligowej Ligi Mistrzów sezonu 2025/2026 wystąpiło 5 Ukraińców oraz 10 Szwedów. W tym drugim przypadku widać - niestety - wyraźną przepaść, co nie wróży dobrze przed marcową walką o mundial.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że z Polaków jedynie Mateusz Kochalski z kazachskiego Karabachu Agdam i obecnie Piotr Zieliński z Interu Mediolan są czołowymi postaciami w klubowych ekipach. Nicoli Zalewskiemu mimo regularnej gry brakuje liczb, natomiast Robert Lewandowski jest coraz rzadziej wystawiany w pierwszym składzie Barcelony.

Terminarz meczów 7. kolejki fazy ligowej Ligi Europy

● 18.45 Bologna FC (Łukasz Skorupski) - Celtic Glasgow;
● 18.45 SK Brann - FC Midtjylland;

● 18.45 FC Viktoria Pilzno - FC Porto (Jan Bednarek, Jakub Kiwior);
● 18.45 Fenerbahçe Stambuł - Aston Villa (Matty Cash);
● 18.45 Feyenoord Rotterdam - Sturm Graz (Filip Różga);
● 18.45 Malmö FF - Crvena Zvezda Belgrad;
● 18.45 PAOK Saloniki (Tomasz Kędziora) - Real Betis;
● 18.45 SC Freiburg - Maccabi Tel-Awiv;
● 18.45 BSC Young Boys - Olympique Lyon;
● 21.00 AS Roma (Jan Ziółkowski) - VfB Stuttgart;
● 21.00 SC Braga - Nottingham Forest;
● 21.00 Celta Vigo - LOSC Lille;
● 21.00 GNK Dinamo Zagrzeb - FCSB;
● 21.00 Ferencváros TC - Panathinaikos Ateny (Karol Świdzki);
● 21.00 OGC Nice - Go Ahead Eagles;
● 21.00 Rangers FC - Łudogorec Razgrad;
● 21.00 RB Salzburg - FC Basel 1893;
● 21.00 FC Utrecht - KRC Genk.
©©

Tkaczyk: Po Euro jest tak wielkie rozgoryczenie, że ręce opadają

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. O nieudanych mistrzostwach Europy w piłce ręcznej w wykonaniu reprezentacji Polski rozmawiamy z Grzegorzem Tkaczykiem, byłym zawodnikiem kadry, wicemistrzem świata z 2007 roku.

Za reprezentacją polskich szczypiornistów kolejny nieudany ważny turniej. Trzy mecze, trzy porażki - z Węgrami, Islandią oraz Włochami - ostatnie miejsce w tabeli i szybki powrót do domu, zanim mistrzostwa na dobre się rozpoczęły. Liczył pPan na więcej?

Zawsze przed turniejem jestem optymistą, ale z roku na rok czuję się coraz bardziej oszukany. Liczyłem na zwycięstwo chociażby z Italią. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny w tym spotkaniu, jak i samym wynikiem. Wiadomo było, że Islandia to faworyt naszej grupy i o wygraną będzie bardzo trudno. Po cichu oczekiwałem, że może w końcu odpalimy i sprawimy jakąś niespodziankę w starciu z Węgrami, zdobywając przynajmniej jeden punkt. Sami jednak widzieliśmy, jak to wszystko wyglądało.



FOT. BARTEK SYTA

Za czasów Tkaczyka nie musieliśmy się wstydić za reprezentację w piłce ręcznej

Co decydowało o porażkach Białe-Czerwonych w poszczególnych meczach?

To, co się najbardziej rzucało w oczy, a ten problem jest już w naszej drużynie od dłuższego czasu, to bardzo duża liczba strat i generalnie niewymuszonych błędów. Skuteczność też była zatrważająca. W defensywie było całkiem nieźle, nie możemy też szczególnie narzekać na postawę bramkarzy.

Znajduje Pan jakieś pozytywne po Euro rozgrywanym w Szwecji, Danii i Norwegii?

Dobra pierwsza połowa w meczu z Islandią. Bardzo duże problemy zaczynają się, gdy dokonujemy zmian. Gdy na parkiecie gra pierwsza siódemka, która rozpoczyna spotkanie, to jeszcze jakoś to wygląda, jest pewna jakość, ale to, co się dzieje po wpuszczeniu na boisko zmienników, mocno

smuci, bo widzimy już zupełnie inny zespół.

Mistrzostwa Europy 2026 pokazały dobitnie, że polska piłka ręczna w wydaniu reprezentacyjnym jest daleko z tyłu za najlepszymi...

Nie lubię używać brutalnych słów, ale jesteśmy w szambie po same uszy. Może nie jesteśmy w czwartej lidze europejskiej, ale wchodzimy w system preeliminacji do najbliższych mistrzostw świata, i to dobitnie o czymś świadczy.

Po raz kolejny na ważnej mistrzowskiej imprezie reprezentacja Polski nie zagrała w składzie z udziałem naprawdę wszystkich najlepszych zawodników. Do Skandynawii nie pojechali chociażby Szymon Sićko i Kamil Syprzak.

W pewnym sensie musimy się z tym pogodzić, bo Szymon ma problemy z kolanem po ciężkiej operacji. To nie był lekki uraz i akurat jego postawę rozbumiem: mógłby nie wytrzymać łącznie obowiązków reprezentacyjnych i klubowych. Natomiast rzeczywiście, za moich czasów w reprezentacji, nie było czegoś takiego, że ktoś nie chciał przyjechać na kadrę. Było wręcz odwrot-

nie. Wielu zawodników, którzy mieli potencjał reprezentacyjny, nie mogło zagrać z orzełkiem na piersi, bo kadra była mocna i szeroka.

Jak można ocenić debiut w roli selekcjonera Joty Gonzaleza?

Pomysły do realizacji były, i to uważam za jakiś pozytyw. Trzeba kombinować i szukać rozwiązań, jeżeli nie ma się zbyt dużej sportowej jakości. Widać było jednak, że czasu na pracę z drużyną było zbyt mało. Być może za dużo udzielał informacji zawodnikom, a człowiek czasami nie jest w stanie przyswoić wszystkiego w tak krótkim czasie. Uważam, że w przypadku trenera należy zachować cierpliwość i dać mu czas. To, do czego ja bym się przyczepił, to niektóre powołania na turniej. Pewnie dokonałbym nieco innych wyborów, ale to już jest perspektywa trenera i jego przywilej. Każdy trener działa po swojemu.

Jeszcze nie tak dawno takie reprezentacje, jak Austria, Szwajcaria czy Wyspy Owcze były daleko z tyłu za naszą kadrą, teraz to one nam odjechały. Dlaczego?

To efekt lat zaniedbań. Stan, który mamy obecnie, wziął się

z tego, co było dużo wcześniej, a związek piłki ręcznej przeżył dobre lata, aby naszą dyscyplinę promować. I takie samo zdanie ma wielu innych reprezentantów Polski, z którymi występowałem w jednej drużynie. A teraz odbudowanie tego wszystkiego w ciągu trzech, czterech lat będzie bardzo trudne. Na efekty - jeśli w ogóle będą - trzeba trochę poczekać. Niewątpliwie mamy bardzo mało reprezentantów Polski na dobrym europejskim poziomie. W czołowych kadrach większość zawodników gra chociażby w niemieckiej Bundeslidze - z naszej drużyny jest w niej zaledwie jeden.

Efektom nieudanego Euro będzie dla Polaków walka o wyjazd na mistrzostwa świata do Niemiec w 2027 roku już w marcu we wcześniejszej rundzie eliminacji. Białe-Czerwoni zmierzają się w dwumeczu z Łotwą. Czy trudno stwierdzić aktualnie, że to polski zespół będzie faworytem tej konfrontacji?

Nie wyobrażam sobie, abyśmy nie wyeliminowali Łotyszów, ale jak to w sporcie bywa, boisko wszystko zweryfikuje. Po Euro jestem rozgoryczony i nie chcę nikogo obrazić, ale ręce opadają. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

WYNIKI LOSOWAŃ LOTTO

WTOREK, 20.01

Multi Multi – godz. 22:00
12, 14, 16, 20, 26, 34, 37, 46,
50, 54, 58, 59, 62, [65], 67,
68, 72, 74, 75, 80
Mini Lotto
4, 10, 19, 29, 37

Lotto

5, 10, 12, 30, 37, 48

Lotto Plus

4, 5, 12, 13, 29, 32

Kaskada – godz. 22:00

2, 3, 4, 5, 8, 9, 11, 15, 19, 21,
22, 23

Ekstra Pensja

1, 12, 15, 30, 35 + 3

Ekstra Premia

5, 12, 21, 30, 34 + 4

ŚRODA, 21.01

Multi Multi – godz. 14:00
5, 18, 21, 22, 24, 40, 41, 46,

47, 54, 58, 59, 60, 63, 69, 73,
74, 78, [79], 80

Kaskada – godz. 14:00

2, 5, 6, 7, 8, 12, 13, 14, 17, 18,
22, 23

Świetne widowisko, ale szkoda, że z porażką

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Mecz Śląska z Arisem był jednym z najlepszych koszykarskich widowisk we Wrocławiu w ostatnich latach. WKS walczył dzielnie, ale przegrał po dwóch dogrywkach.

Z przymrużeniem oka można powiedzieć, że było to tak ciekawe spotkanie, że nawet sami koszykarze nie chcieli go kończyć. Po czterech kwartach tablica świetlna wskazywała remis 89:89. Pierwsza dogrywka również nie przyniosła rozstrzygnięcia (9:9). Dopiero w drugiej Aris przechrzył szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Przez 50 minut rywalizacji wynik oscylował wokół remisu, a oba zespoły co chwilę zmieniały się na prowadzeniu. W drugiej i trzeciej kwarcie show na parkiecie robił Błażej Czerniewicz, który trafił 5 z 6 rzutów za trzy punkty. 23-latek wybrał dobry mecz, bo jego występ oglądał z bliska selekcjoner reprezentacji Polski Igor Miličić, trener Arisu.

Najrówniej grającym graczem w drużynie WKS-u był



Śląsk przez cztery kwarty i dwie dogrywki toczył z Arisem zacięty bój. W ostatnich minutach rywalizacji więcej sił i zimnej krwi zachowali jednak rywale z Grecji

jednak Noah Kirkwood, który zapisał przy swoim nazwisku 24 punkty. W ekipie gości najsilniejsi byli natomiast Elijah-Mitrou Long i Danilo Andjušić (oba rzucili po 26 „oczek”).

- To śmieszne, że rzuciliśmy 107 punktów, a wykorzystali-

śmy tylko ok. 40 proc. naszych szans. Musimy otrzymać szacunek od każdej drużyny w BKT EuroCupie. W naszej grupie gramy z największymi flopperami w rozgrywkach. Zawsze, gdy przewracają się bez kontaktu z rywalem, sędziowie odgwiszują faule na naszą nie-

korzyść. Musimy więc grać mądrze. Mieliliśmy osiem fauli w ataku, a to bardzo dużo jak na ekipę gospodarzy - powiedział przed kamerami Polsatu Sport trener Śląska Ainārs Bagatskis. - Musimy nauczyć się, jak grać poszczególni zawodnicy. Danilo Andjušić nie zdo-

był chyba ani jednego punktu spod kosza, za to sporo z dystansu. Żeby go zatrzymać, nie wystarczy zrobić groźnej miny, on i tak będzie trafiał te rzuty - dodał szkoleniowiec WKS-u.

Przed meczem faworytem do zwycięstwa był Aris, ale Igor Miličić po spotkaniu podkreślił, że Śląsk postawił przed jego podopiecznymi trudne warunki. - Dwie dogrywki świadczą o tym, że była to bardzo wyrównana potyczka. Nie było łatwo, bo popełniliśmy wiele błędów, ale wyciągnęliśmy ten mecz - stwierdził opiekun greckiej ekipy.

Śląsk już wcześniej stracił szansę na awans do fazy play-off BKT EuroCupu, dlatego kolejna porażka nie ma większego wpływu na sytuację WKS-u w tabeli grupy A. „Trójkolorowi” zajmują dziewiąte miejsce, wyprzedzając jedynie Veolię Towers Hamburg. Bilans wrocławian to cztery zwycięstwa i jedenaście przegranych.

Kolejny mecz Śląska w najbliższą sobotę (godz. 17:30). Podopieczni Ainārsa Bagatskisa w ramach 17. kolejki Orlen Basket Ligi podejmą w Hali Orbita Energet Trefl Sopot. WKS jest liderem tabeli, jego najbliższy ry-

wał znajduje się na trzeciej pozycji.

BKT EURO CUP

15. KOLEJKA

Śląsk Wrocław - Aris Saloniki 107:113 (19:24, 31:24, 21:24, 18:17, 9:9, 9:15)

Śląsk: Kirkwood 24, Czerniewicz 17, Gray 15, Nunez 13, Urbaniak 10, Sanon 11, Coleman-Jones 9, Kulikowski 6, Penava 2, Wiśniewski 0, Sternicki 0.

Aris: Long 26, Andjušić 26, Jones 17, Noua 13, Kulboka 11, Bochoridis 7, Forester 7, Harrell 4, Pouliantis 2, Antetokounpo 0.

Pozostałe mecze grupy A: Cedevita Olimpija Lublana - U-BT Cluj Napoca 86:80, Hapoel Midtown Jerozolima - Bahçeşehir College Stambuł 82:94, Veolia Towers Hamburg - Umana Reyer Wenecja (zakreślony po zamknięciu wydania), BAXI Manresa - Neptunas Klaipeda (zakreślony po zamknięciu wydania).

Tabela grupy A (kolejno: zwycięstwa, porażki, bilans małych punktów)

1. Hapoel Jerozolima	12	3	+205
2. Bahçeşehir Stambuł	10	5	+113
3. Olimpija Lublana	10	5	+138
4. Reyer Wenecja	8	6	+42
5. BAXI Manresa	8	6	-4
6. U-BT Cluj-Napoca	8	7	+40
7. Aris Saloniki	7	8	-91
8. Neptunas Klaipeda	6	8	-69
9. Śląsk Wrocław	4	11	-130
10. Towers Hamburg	0	14	-244

©P

Dolecieli do wicemistrzostwa świata

JG
sport@gazeta.wroc.pl

Marcin i Michał Chrząszczowie, wicemistrzowie świata w lataniu rajdowych. Prezentujemy kandydatów w Plebiscycie na Sportowca Roku.

Bracia Chrząszczowie debiutowali w naszym plebiscycie przed rokiem. Wówczas zajęli, niepozorne dziesiąte miejsce, ale trzeba przyznać, że świetnie odnaleźli się na gali wśród kamer i fleszów aparatów. W 2025 roku we włoskiej Ferrarze zostali wicemistrzami świata w lataniu rajdowym. To ten sukces sprawił, że znaleźli się w gronie 20 sportowców nominowanych w 73. Plebiscycie Gazety Wrocławskiej na Sportowca i Trenera Roku.

Wywodzą się z lotniczej rodziny. Ich ojciec Zbigniew to mistrz świata i Europy, wielo-



Aktualne wyniki głosowania na GazetaWroclawska.pl/sport/plebiscyt

krotny medalistka mistrzostw Polski. Mama Anna - świetna szymbowniczka. Wieloletnia reprezentantka Polski. - Zawody szymbowcowe mają to do siebie, że trwają bardzo długo. Kiedy więc mama startowała, to zniknęła na większość dnia - śmiał się

ostatnio w naszym studiu Marcin Chrząszcz. Jego rodzice latali jeszcze na nieistniejącą już lotniskę na Gądownie.

Mistrzostwa świata w lataniu rajdowym to najważniejsza impreza tego typu w lotniczym kalendarzu. Poprzednia edycja miała miejsce w 2023 roku. - Wtedy dostaliśmy baty. Żadnej polskiej załogi nie było wówczas na podium. To bardzo przykre. Cóż, trzeba było wziąć się do roboty i odbudować naszą pozycję - uśmiechał się Marcin Chrząszcz, czyli pilot. Nawigatorem jest Michał.

Z Włoch polska reprezentacja wróciła z trzema nagrodami: wspomniane srebro braci Chrząszczów, drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej (liczą się dwie najlepsze załogi z danego kraju) oraz specjalny puchar dla wrocławian za najlepszą obserwację ze wszystkich załóg.

Głosowanie kibiców potrwa do 30.01 do godz. 22. ©P

Dzisiaj Śląsk dostanie 30 milionów

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

Dziś na sesji Rady Miejskiej mamy usłyszeć sprawozdanie z nieudanej prywatyzacji Śląska. To jednak nie wszystko - klub dostanie kolejne 30 mln zł.

Chociaż jeszcze wczoraj w południe nie było tego punktu w oficjalnym porządku sesji Rady Miasta, którą zaplanowano na godz. 10, to jednak dziś powinniśmy usłyszeć sprawozdanie z ostatniej próby prywatyzacji Śląska Wrocław. To obiecywał wiceprezydent Michał Młyńczak, gdy miesiąc temu mówił o fiasku negocjacji z Mariuszem Iwańskim.

- Inwestor (M. Iwański) nie przedstawił żadnych realnych gwarancji finansowych. Gmina Wrocław nie mogła podjąć takiego ryzyka. O szczegółach procesu będziemy chcieli opowiedzieć na najbliższej sesji Rady



Lukas Klemen nie pomoże Śląskowi w walce o awans do ekstraklasy

Miasta - stwierdził wówczas wiceprezydent, który zasiada także w radzie nadzorczej Śląska.

Ważniejsze będzie jednak głosowanie radnych nad przekazaniem klubowi kolejnych pieniędzy. Chodzi o około 30 mln zł. Wczoraj informację tę podał Mar-

cin Torz. Nam udało się to potwierdzić.

Nic jednak dziwnego, bo WKS ma dziurę w budżecie, która nie pozwoliła nawet zorganizować zagranicznego zgrupowania. Iwański i miasto mieli przeznaczyć na Śląsk po 10 mln zł rocznie, a pod koniec ubiegłego roku wyszło na jaw, że do zamknięcia budżetu brakuje kilkunastu milionów. Wówczas radni na bieżąco wydatki przekazali 5 mln zł.

Cel uświęca środki. Liczy się awans i chociaż kolejna kropelka dla piłkarzy przez wielu będzie źle przyjęta, to jednak wydaje się, że prezydent Jacek Sutryk nie będzie miał kłopotów, aby w tej kwestii znaleźć na sali sesyjnej większość.

Wiemy już, że w walce o ekstraklasę nie pomoże Śląskowi stoper Lukas Klemen, który ostatecznie zdecydował się przedłużyć umowę z GKS-em Katowice.

©P